

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 7-10

Partner wydania



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

„Ignacy Klukowski, Pomorzanie z wyboru” ▶ Str. 6

PARTNER WYDANIA
Energia
GRUPA ORLEN

**SPORT
W SZKOLE**

▶ Str. 16



GAZETA GDAŃSKA

16 lat

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 750 | 27.01.2023 r. ISSN 2544-2864



**Akapit
wydawcy**

750 razy z „Gazetą Gdańską” w równe 16 lat.

Niby nic wielkiego, ale... w historii najstarszego polskiego

tytułu w Gdańsku to jeden z lepszych wydawniczo okresów. Jego ciągłości nie zakłócały konfiskaty policyjne, najścia niemieckich bojówek na siedzibę redakcji, nikogo nie wysyłano do KL Stutthof.

Jej reaktywacja w 1990 była znakiem demokracji - jej dzi-

„GG” przy okrągłej okazji

siejsza cyrkulacja raduje nowych adwokatów wolnych mediów oblizujących mule z frytkami w Brukseli. Dzięki „GG” nie są cnotliwi jako powiadają...

Gazeta w swojej odmienności, z innym punktem widzenia, polepsza pomorską różnorodność prasową. Krytykujemy i bywamy krytykowani co nie drażni a schlebia.

Ugrzęźliśmy w najbliższej okolicy, ta zaś niezmiennie jest inspirująca. Bywa, że fetor, który przy zbliżeniu się do miasta opisał przed laty poseł Andrzej Jaworski, nie pozwala na dziennikarską gnuśność.

Mając do wyboru media różne, w tym media rządów lokalnych, gdańszczanie to szczęściarze, bo słyszą głos odrębny - „Gazetę Gdańską”.

Wszystkim, którzy to umożliwiają - DZIĘKUJĘ.

Marek Formela

Pomorska Golgota więźniów KL Stutthof



Józef Łapiński - Wymarsz z obozu, zdj. replika z publikacji - Danuta Drywa "Stutthof, Ślady Pamięci" wł. Muzeum Stutthof w Sztutowie

25 stycznia przypadła 78. rocznica rozpoczęcia „Marszu Śmierci”.

Plan przymusowej ewakuacji obozu KL Stutthof opracowywany był już od połowy roku 1944.

▶ Str. 3-4



Posterunek Straszyn

Niestety wtorkowa - kolejna konferencja prasowa w bazie amerykańskiej Ramstein (Niemcy) nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Wzięli w niej udział szef NATO Jens

Stoltenberg i nowy, niemiecki Minister Obrony Narodowej Boris Pistorius (SPD). Zamiast jasnej deklaracji przekazania Leopardów Ukrainie i udzielenia zgody innym krajom na reeksport tych maszyn do Kijowa usłyszeliśmy kolejne piętrowe zdania z gatunku, jak już mówi się w światowej polityce - „szolcowania”. Trwa kwerenda ilości posiadanych czołgów w składach Bundeswehry, ale w swojej łaskawości Berlin wskazał, że możemy już szkolić ukraińskie załogi na tym sprzęcie. Nawiasem mówiąc już je od jakiegoś czasu szkolimy. Czyli jak na razie w Niemczech bez zmian i Putin może zacierać ręce. Choć nie do końca. Są jeszcze inne kraje, które dostrzegają poziom zagrożenia ze strony Moskwy. Przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel tuż po powrocie z Kijowa stwierdził, że

najbliższe dwa - trzy tygodnie mogą okazać się kluczowymi dla Ukrainy. O takim nastawieniu świadczy też podjęta teraz przez władze Unii Europejskiej decyzja o kolejnym, wartym 500 mln euro pakiecie pomocy wojskowej. Ale nie tylko. Pojawiły się też niezwykle interesujące deklaracje rządu Holandii. Wopke Hoekstra, minister spraw zagranicznych powiedział, że Holandia może przekazać Ukrainie, jeśli ta o to poprosi swoje myśliwce F16. Jest to kolejna wypowiedź, po deklaracjach niderlandzkiej

Czy Ukraina będzie mogła atakować?

minister obrony Kajsy Ollongren, która w Davos powiedziała, że jej rząd może wykupić niemieckie Leopardy i przekazać je Kijowowi. Wypowiedzi te świadczą o tym, że przedstawiciele państw wspierających Ukrainę działają pod wpływem oceny sytuacji na froncie i chcą relatywnie

szybko doprowadzić do przełomu. Niemalże dostawy systemów artyleryjskich deklaruje Dania - 19 haubic Caesar, a z kolei Szwecja oferuje samobieżne haubice Archer. Estonia wszystkie jakimi dysponuje ciągnięte systemy artyleryjskie. No i wreszcie USA. Dwa zatwierdzone przez Pentagon pakiety wsparcia mają łączną wartość 5,7 mld dolarów. W amerykańskim pakiecie pomocy jest 304 tys. pocisków artyleryjskich różnych kalibrów, 904 pojazdy, w tym transportery opancerzone i pojazdy bojowe, które znakomicie zwiększą mobilność i szybkość przemieszczania się ukraińskich oddziałów. Duże znaczenie mają dostawy amunicji precyzyjnej (Excalibur), systemy umożliwiające rażenie celów na większych, bo szacowanych na 140 km za linią frontu. Pojawią się też mobilne systemy przeciwlotnicze Avenger służące do bezpośredniego wsparcia wojska. Dostawy te mają zwiększając siłę ognia strony ukraińskiej, niezbędną do niszczenia moskiewskiej piechoty. W wyniku dostaw, ma wzrosnąć ruchliwość oddziałów ukraińskich i zostać wreszcie ustanowiony parytet w sprzęcie i skuteczności ogniowej między stroną ukraińską a rosyjską. Do kompletu brakuje jeszcze nowoczesnych czołgów, a ruski niebawem będzie się miał z pyszna.

Andrzej Potocki

F(ig)raszka

Wynika z wszelkich
wyliczeń
Kończy się miesiąc styczeń
Większość rodaków więc w
biegu
Dzieciakom brakuje wciąż
śniegu
Taka nijaka pogoda
Na stresy skarży się Doda
Mróz nerwów nie wymroził
Depresja i chandra nam
grozi

Liczba

391 zł

poczęstunek przy okazji
wykładu opłacony przez
biuro architekta Gdańska

4040 zł

koszt kolejnej eskapady
zagranicznej wiceprezydent
Gdańska

6,6 mln zł

dotacja z budżetu Gdańska
dla miejskich instytucji
kultury

Cytat tygodnia

- Zagłosowaliśmy tak jak
zagłosowaliśmy(...) część
polityków PO i Lewicy
zagłosowała dokładnie tak
jak nasi posłowie, ale to
nam próbuje się przypisać
całe zło - **Łukasz KÓPEĆ**,
przewodniczący partii Polska
2050 o głosowaniu w sprawie
SN w rozmowie z red.
Jarosławem Popkiem.

- Wojna musi zakończyć się
rozmowami pokojowymi(...)
żeby usiąść do stołu Putin musi
zrozumieć, że nie ma szans
na odniesienie zwycięstwa na
placu boju - **Marek BUDZISZ**,
ekspert, publicysta „Sieci”
w rozmowie z red. **Piotrem
Kubiakiem**.

- Polska będzie sercem i
interkonektorem kolei dużych
prędkości - wiceminister
Marcin HORAŁA o pracach
przy CPK w rozmowie z red.
Michałem Pacześniakiem.

„Gość dnia” - RADIO
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Gdańsk - nazwy dzielnic, których nie ma

Niedawno z przestrzeni publicznej zniknęły tablice z nazwami niektórych części administracyjnych Gdańska. Wszyscy przyzwyczailiśmy się do Zaborni, Sianek czy Emaus – dzisiaj zostają już tylko w pamięci, bo na gdańskich ulicach nie ma na nie miejsca.

Gdańskie dzielnice i osiedla

Obecnie w skład miasta wchodzi 35 jednostek pomocniczych (dzielnic). Najwięcej gdańszczan zamieszkuje na Chełmie, najmniej w położonej we wschodniej części Gdańska, nad Martwą Wisłą, dzielnicy Rudniki.

Gdańsk jest obszarem intensywnie eksploatowanym przez deweloperów. Przykład może tutaj stanowić chociażby położona na obrzeżach dzielnica Osowa, w obrębie której nieustannie powstają kolejne osiedla. Warto przyjrzeć się ich nazwom, często wziętym znikąd. Zdarzają się wyjątki, takie jak Garnizon, które posiadają nawiązania historyczne, jednak zdecydowana większość to niewyszukane, współczesne, pozbawione jakiegokolwiek odniesienia do miasta, deweloperskie „widzimisie”.

Ciekawy przypadek stanowi Zabornia – zapomniana i pomijana. Tablice z jej nazwą zostały niedawno zastąpione przez Ujeścisko/Jasień. Kilkanaście lat temu Zabornia została oddzielona od reszty Ujeściska przez al. Armii Krajowej. Od tamtego czasu z Ujeściskiem łączy ją jedynie nazwa i obszar, który nie został do tej pory uzgodniony. W sieci można znaleźć komentarze niezadowolonych mieszkańców, którzy skarżą się na brak za-

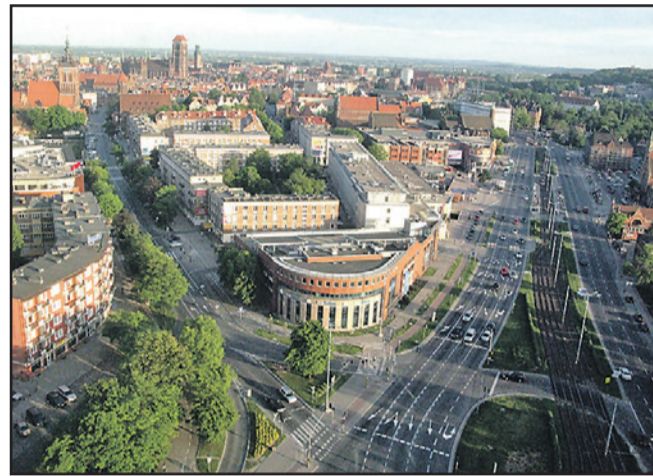
interesowania tym terenem przez instancje wyższe niż Rada Dzielnicy. Większość mieszkańców Zaborni opowiada się za tym, że powinna stanowić ona oddzielną jednostkę.

Co na to Miasto?

Na pytania dotyczące podziału administracyjnego Gdańska odpowiedzi udzieliła Inspektor Marta Formella – odpowiedzialna za: kulturę, działalność Biura Prezydenta ds. Kultury, konkursy grantowe i stypendialne, informacje o wydarzeniach kulturalnych w mieście, zarządzanie informacją o instytucjach kulturalnych, zarządzanie kontem Zespołu Prasowego w serwisie Twitter, sprawy prowadzone przez Biuro Prezydenta.

Jak wygląda podział administracyjny miasta?

W Gdańsku funkcjonuje oficjalny podział na jednostki pomocnicze, które są dzielnicami. Jednostki pomocnicze powstały w Gdańsku w 1992 r. (w liczbie 29), jest to kompetencja Rady Miasta Gdańska na podstawie przepisów ustawy o samorządzie gminnym i Statutu Miasta Gdańska. Od tego czasu zmienił się i sam podział, i nazewnictwo, i na dziś mamy 35 jednostek pomocniczych.



W jaki sposób są oznakowane jednostki pomocnicze?

Same tablice z nazwami dzielnic, a więc jednostek pomocniczych, często stawiane są z inicjatywy Rad Dzielnic za pośrednictwem Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni. Jeżeli gdzieś w przestrzeni są jeszcze stare tablice np. z nazwami osiedli, to najczęściej są demontowane przy okazji remontów i innych inwestycji. W przestrzeni miejskiej posługujemy się nazwami jednostek pomocniczych.

Mieszkańcy a tworzenie dzielnic

Jednostki pomocnicze powołuje Rada Miasta Gdańska, natomiast mieszkańcy mogą zgłosić taką inicjatywę składając wniosek podpisa-

ny przez 10% mieszkańców projektowanej jednostki mających prawo wyborcze wraz ze wskazaniem granic projektowanej jednostki (przepis Statutu Miasta Gdańska). Podział lub połączenie jednostek pomocniczych już istniejących wymaga 20% poparcia mieszkańców, jeśli to ich inicjatywa. Nazwa jednostki jest podejmowana oddzielną uchwałą, też w procesie konsultacyjnym.

Nasza Gazeta nie otrzymała odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego z tablic zniknęły nazwy takie jak: Zabornia, Emaus czy Sianki. W przypadku ostatniej możemy się domyślać, że została zastąpiona aktualną nazwą – Stogi (Sianki to nazwa nadana w 1945 roku). Co z nazwami pozostałych części administracyjnych Gdańska? Czas pokaże...

Blanka Kiesz

Antykwariat Rejs poleca

„Boje polskie. Tom 5. Rok 1809” Gustawa Ochwicza to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

W 1913 roku poznański księgarz, wydawca, działacz społeczny i polityczny Karol Rzepecki podjął się wydrukowania wielotomowego cyklu tomików uznanych i biegłych w historii autorów pod wspólnym tytułem „Boje Polskie: ilustrowane epizody, portrety historyczne z dziejów naszych wojen narodowych”.

Cykl ten został zainaugurowany książką Józefa Piłsudskiego pod tytułem „22 stycznia 1863”. Wkrótce zostały wydane kolejne 3 tomy, ale na piąty tom pod tytułem „Rok 1809” ze względu na wybuch I wojny światowej trzeba było poczekać do 1918 roku. I właśnie ten tom oferujemy czytelnikom.

Autorem tej książki jest Gustaw Ochwicz, a zredagował ją, podobnie jak inne książki z tej serii wydawniczej, hi-

storyk wojskowości doktor Marian Kukiel, wtedy major wojsk polskich, później generał.

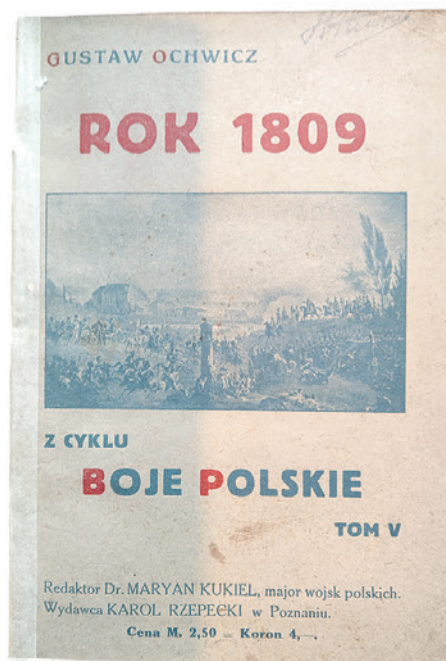
Książka dotyczy wojny polsko-austriackiej między Księstwem Warszawskim a Austrią, która zakończyła się zwycięstwem Księstwa w wyniku czego znacząco powiększyło ono swoje terytorium uzyskując część ziem zaboru austriackiego.

Książka jest doskonale zachowana. Zawiera ilustracje, szkice sytuacyjne i mapę terenu wojny. Opatrzona jest przypisami i bibliografią.

Jest to kolejna bibliofilska gratka dla kolekcjonerów i miłośników epoki napoleońskiej.

Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Będą dzielić pieniądze na stypendia kulturalne dla osób fizycznych w Gdańsku w 2023 roku. Zarządzeniem prezydenckim wysiłek ten podejmą: **Barbara Frydrych i Ewa Adamska** - magistrackie biuro kultury, **Daniel Cybulski** - ASP Gdańsk, **Paweł Kulkliński** - Akademia Muzyczna Gdańsk, **Jarosław Zalesiński** - dyr. Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz **Barbara Sroka** - wicedyrektor Instytutu Kultury Miejskiej. Tymczasem prezydent Gdańska przyznała swoje, nie nazbyt suto, nagrody dla gdańskich twórców. Na liście: **Grażyna Krzemińska, Elżbieta Kowalska-Matuszewska, Anna Sokolska, Aneta Majda, Filip Cieszyński, Magdalena Niestoruk i Marcin Tomczak**. Kwoty nagród od 1500 zł do 6000 zł. Minus podatek...

✓ Objawił się w Gdańsku mieszkaniec Sopotu, tym razem nie z przesłaniem dla niemieckiej CDU, b. premier, b. przewodniczący Rady Europejskiej, b. lider EPL, obecnie z własnego wyboru polityk bezparlamentarny, szef PO **Donald Tusk**. W Ratuszu Staromiejskim, miejscu dla stowarzyszenia „Kongres Liberalów” politycznie cennym, pogaworzył z młodzieżą o złym słowie w polityce. Ma w tym zakresie własne osiągnięcia. W niedużej sali na piętrze, miejsca było dużo więcej niż potrzeba. Wśród najmłodszych słuchaczy m.in. posłanka **Małgorzata Chmiel**, senator **Sławomir Rybicki** oraz marszałek **Mieczysław Struk**. **Sławomira Nowaka**, twórcę młodego oblicza PO, nie było...

✓ W nowych władzach Polski 2050 Szymona Hołowni odnajdujemy **Jacka Kozłowski**, ongiś sekretarza redakcji „Gazety Gdańskiej”, potem szefa rządowego biura prasowego, a też wojewodę mazowieckiego, który opuścił szeregi PO i związał się z nową falą w środowisku liberalnym. Wiceprzewodnicząca partii, obok m.in. **Michała Koboski**, została **Agnieszka Buczyńska**, która jeszcze w barwach Regionalnego Centrum Wolontariatu organizowała za dotacje z magistratu feralny finał WOŚP w Gdańsku. Okoliczności jej pracy przeanalizowała prokuratura i teraz do sądu należy ciąg dalszy.

Pomorska Golgota więźniów KL Stutthof

25 stycznia przypadła 78. rocznica rozpoczęcia „Marszu Śmierci”. Plan przymusowej ewakuacji obozu KL Stutthof opracowywany był już od połowy roku 1944.

Zdawano sobie sprawę o szybko zbliżającym się froncie. Pod uwagę brano ewakuację nie tylko obozu jako dostarczycielki siły roboczej, ale także przymusowych robotników i pracowników rolnych. Osobną kwestię stanowiła beładnie przygotowana ewakuacja ludności cywilnej z Prus Wschodnich. Pod okiem Himmlera rodziły się rozkazy obejmujące i podporządkowujące miejscowego gauleitera i całe dowództwo Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. W końcu ostateczne decyzje pozostawiono miejscowemu dowództwu i zdecydowano się na dwa warianty. Część więźniów miała zostać drogą morską do obozu KL Neuengamme położonego niedaleko Hamburga, natomiast drugi wariant przewidywał pieszą ewakuację do szkoły podoficerów SS w Lęborku. Oba warianty źle przygotowane pochłonęły olbrzymią ilość ofiar. Jednocześnie sprawę pogarszała panująca epidemia tyfusu i innych chorób

roku o godz. 5 i wydał go komendant obozu Paul Werner Hoppe, natomiast dowódcą ewakuacji został Schutzhaftlagerführer Teodor Meyer. O godzinie 6 rano pierwsza kolumna licząca 1600 osób opuściła obóz w kierunku Mikoszewa, a następnie przez Świbno, Cedry Małe, Cedry Wielkie, Pruszcz Gdański, Kolbudy, Łapino, Niestępowo, Przodkowo, Żukowo, Pomieczyno, Luzino, Godętowo maszerowała do Lęborka. W drogę wyruszyło ponad 11 tys. zdolnych do marszu więźniów. W przerażającym 20 stopniowym mrozie brnąc w śniegu po kolana i zacinającym wietrze, codziennie pokonywano około 25-35 km „Marsz Śmierci” trwał 11 dni. Ewakuację ubezpieczała olbrzymia ilość SS-manów z psami, którzy w sposób okrutny rozprawiali się z nienadążającymi. Dowódcą eskorty był SS-Hauptsturmführer Richard Reddig. Na miejsce dotarło około 7 tys. więźniów. Z brakujących 4 tys. olbrzymia część zmarła z wycieńczenia i mrozu lub została zabita



Józef Łapiński, Nocleg w śniegu, replika zdj. z publikacji - Danuta Drywa „Stutthof, Ślady Pamięci”, wł. Muzeum Stutthof w Sztutowie

wielu ostatni w życiu. Gnanas przez terytorium byłego Wolnego Miasta Gdańska i przez polskie Pomorze, aż w okolice Lauenburga – Lęborka, leżącego już na Pomorzu Zachodnim. Robiliśmy dziennie po 30-40 km wśród

pola, aby ludność polska nie widziała więźniów i nie mogła przyjść z pomocą, która była nam bardzo potrzebna, gdyż jedzenie dostaliśmy tylko na dwa dni i to wyłącznie w postaci chleba. Ale te wszystkie wybiegi Niemców nie na wiele im się zdały. Natychmiast po wkroczeniu transportu na rdzennie polskie terytorium ludność ofiarnie ratowała nas od głodu, mimo że niemiecka eskorta odpędzała ją kolbami od wlokących się więźniów. Rodakom naszym zawdzięczamy, że przynajmniej część z nas przetrzymała ten okropny okres 10-dniowej Golgoty... Z wdzięcznością wspominałam zwłaszcza wieś Luzino w powiecie wejherowskim, której mieszkańcy z wielką ofiarnością żywili kilka tysięcy więźniów, dając co mieli najlepszego, a przede wszystkim otwierając dla nas swoje gorące polskie serca... Wielu straciło już wiarę w przetrzymanie. A kto stracił wiarę w swoje siły, ten nieuchronnie padał. Przekonałem się wtedy, jak wielkie znaczenie ma siła woli, której całkowite skupienie utrzymywało wielu z nas przy życiu... Na domiar złego wybuchła epidemia tyfusu plamistego i krwawej dysenterii. Ludzie marli jak muchy. Ciężej chorych prowadzili SS-mani nad wykopany rów i dobijali ich, spychając następnie w

dół... Jeżeli chodzi o mnie, to po czterech dniach pobytu w Rüben (Nowa Wieś Lęborska) zdołałem skontaktować się z dalekimi krewnymi z Gdyni, którzy przyjechali do Rüben i uzyskawszy pozwolenie od dotychczasowego komendanta naszego obozu, Sturmana Lehnera na widzenie się, udzielili mi informacji co do najbliższego punktu zaczepienia. Miała być nim wieś Góra pod Wejherowem. Przynieśli mi jedzenie, co powitałem z entuzjazmem, jako że byłem niemiłosiernie wygłodzony i doradzili ucieczkę. Tej samej nocy razem z bratem i trzema innymi kolegami uciekłem, korzystając z małej ilości posterunków. Całą noc błąkaliśmy się po nieznanym terenie, szukając owej Góry. Nad ranem trafiliśmy na właściwą drogę i w południe tegoż dnia znalazłem swój punkt zaczepienia. Po dwóch dniach pobytu u poczciwych Kaszubów, kuzynki moje przewiozły mnie z bratem do Gdyni, gdzie ukrywałem się aż do zdobycia miasta przez Armię Czerwoną...”*

Wśród osób, które przeżyły Marsz Śmierci były Jadwiga Nelke (Nr 97783) i Gertruda Nelke (Nr 25901). Spisano na podstawie relacji w dniu 18.III.1964 r. Wyszliśmy z obozu 25 stycznia 1945 r. Byliśmy razem – trzy siostry z matką. W

nocy ok. godz. 12 doszliśmy do jakiegoś majątku. Matka zaczęła słabnąć, upadać – dokuczały jej kurcze w nogach. Zresztą była już zmęczona – wyszliśmy między 10 a 11 i maszerowałyśmy cały dzień. Kolumna nasza składała się z 900 kobiet, reszta została w obozie. Na ostatnim apelu blokowa powiedziała: „Kto czuje się jeszcze na siłach, niech przygotuje się do marszu, bo kto może, wychodzi na wolność”. Ona jednak nie poszła, była to Kazimiera Jackowska. Na drogę dali nam chleba, małą kostkę margaryny i trochę sera. Pod eskortą gestapo (m. in. była jedna kobieta) wyprowadzili nas do tzw. Kleinbanke. Jechaliśmy może pół godziny, wysadzili nas przed Wisłą. Przez rzekę przeprawiono kolumnę promami. Pierwszą noc spędziliśmy w stodole po drugiej stronie rzeki. My przyszliśmy na nocleg później, bo przystawaliśmy po drodze z matką. Gdy matka upadła, zostaliśmy przy niej. Wtedy gestapo kazało nam iść i zostawić matkę. Powiedzieliśmy, że chorej matki na szosie nie zostawimy, że mogą nas zastrzelić wszystkie razem. Na to odeszli do nas i pozwolili iść wolniej. Gdy przyszliśmy do tej wsi wszystkie miejsca na noclegu były zajęte. Ale matkę udało



Nikołaj Kuzniecowa, rysunek więźnia obozu

zakaźnych. Śmiertelność w obozie sięgała blisko 450 osób na dobę, a w samym Stutthofie bez podobozów przebywało wówczas około 25 tys. więźniów.

Bezpośredni rozkaz ewakuacji obozu został wydany na godzinę przed jego opuszczeniem 25 stycznia 1945

przez strażników. Części udało się uciec.

Jednym z pierwszych wspomnień (1946) uczestnika marszu była relacja więźnia Krzysztofa Dunin – Wąsowicza, historyka, późniejszego profesora w Instytucie Historii PAN : ...”Rozpoczął się ten upiorny marsz, dla

najgorszej śnieżycy i przy silnym mrozie. Początkowo myśleliśmy, że prowadzą nas tylko do Nickelswede (Mikoszewo) przy ujściu Wisły, aby załadować nas na okręty i wywieść morzem na Zachód. Ale Niemcy zdecydowali się na pieszą ewakuację. Wybięrali umyślnie boczne drogi i

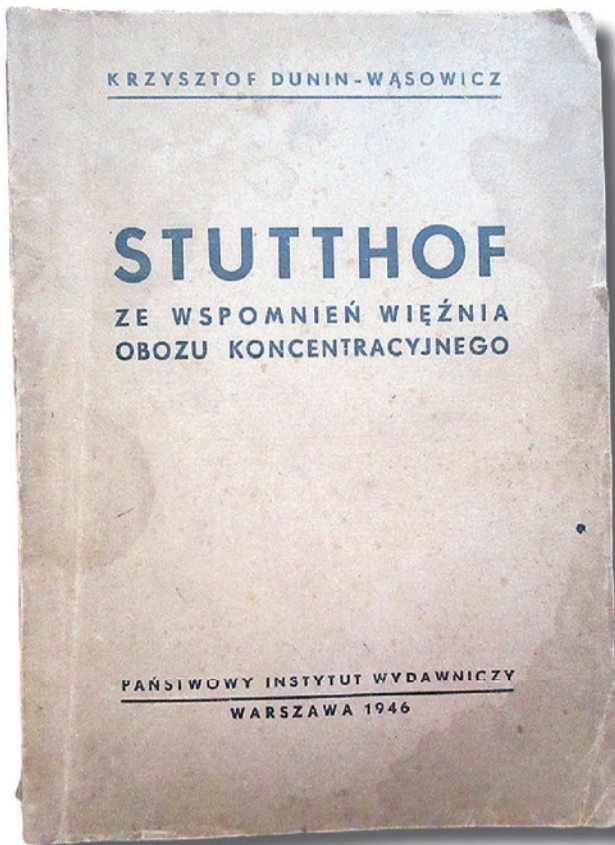
nam się jakoś ułożyć. Rano stwierdziłyśmy, że dalej iść nie możemy, ze względu na matkę. Powiedziałyśmy, że jesteśmy wszystkie chore i dalej nie idziemy. Kolumna przygotowywała się do wymarszu. W tym czasie ze stodoły uciekło 30 kobiet. Gestapo zaczęło strzelać. My schowałyśmy się w kupie chrustu odwrócone tyłem do strzelających, w każdej chwili spodziewając się kuli w plecy. Jednak w końcu odeszli, a nas zaprowadzono do stajni, z której przedtem usunięto konie. Cała kolumna odeszła. Pamiętam, że została również pewna staruszka, którą zostawiły córki. Jedna z siostr – bardzo zaradna i energiczna poszła do kuchni organizować jakieś jedzenie – ugotowałyśmy w parnikach ziemniaki. Wtedy był to dla nas niezwykle przysmak. Wśród pozostałych kobiet było około 20 konających, przed stodołą leżało 8 trupów. Pilnowała nas miejscowa policja – Volkshuturm. Zaglądali do nas raczej rzadko. Zamknęli zasady, ale myśmy same otworzyły.

Było tam z nami jeszcze dwunastu mężczyzn ze Śląska, którzy uciekali z robót. Skontaktowałyśmy się z nimi, powiedzieli, że wyruszą rano. O godz. 2 udało nam się wyciągnąć matkę. Przyłączyła się do nas jedna lekarka – Żydówka. To była prawdopodobnie Sonia Anweier. Wyszliśmy wcześniej rano, ale posuwałyśmy się bardzo wolno, ponieważ matka co kilka kroków upadała. Jedna z siostr zorganizowała dla niej sanki. Matka jednak w dalszym ciągu źle się czuła i poszliśmy do pewnego majątku, aby mogła odpocząć. Oprócz męczącej drogi dokuczali nam mróz, wichura, śnieg. Znaleźliśmy w stajni grupę mężczyzn. Szukałyśmy tam ojca, ale okazało się, że zabrano go z tego baraku trzy tygodnie temu. Miałyśmy wtedy jeszcze trochę sera,

który dostałyśmy od Ślązaków. Mężczyźni prosili nas o jedzenie, ale wachman nas przepłoszył. Poszłyśmy do dworu i poprosiłyśmy o herbatę. Spytałyśmy też o lekarza, który był namie bardzo potrzebny. Powiedziano nam, że dostaniemy jak wróć SS – mani z lekarzem. Okazało się, że to była siedziba oddziału SS. Jak to usłyszałyśmy zaraz zaczęłyśmy uciekać. Dalej poszłyśmy w stronę Pszczółek i doszłyśmy do jakiegoś majątku (nie pamiętam nazwy). Zgłosiłyśmy się do Auskomisare udając niemieckich uciekinierów – mówiłyśmy dobrze po niemiecku. Potem wieczorem podsluchiwali nas czy nie mówimy po polsku. Byli bardzo uprzejmi, pozwolili ugotować trochę zupy. Miała nas pilnować 15 – letnia córka gospodarzy. Chciałyśmy pójść, ale było tyle drzwi, że weszłyśmy w niewłaściwe. Ta córka która nas pilnowała powiedziała gospodarzom, że przygotowujemy napad. Wtedy przyszło dwóch rządców –

Polaków i ostrzegli, że nie mamy tego robić, bo jest ostre pogotowie i pójdziemy pod mur. We wsi stało wojsko. Wytłumaczyłyśmy im, że ktoś z nas tylko się pomylił. Potem przyszedł niemiecki żołnierz, aby nas wylegitymować. Ale na szczęście sprawdził tylko mężczyzn (oni mieli dokumenty). Na drugi dzień wyruszyliśmy dalej. Jeden z naszych towarzyszy był tak dobry, że wiozł mamę, bo my byłyśmy bardzo słabe. Ta Żydówka była jeszcze z nami, ale później rozeszliśmy się. Ona poszła z mężczyznami a jeden został z nami. Spotkaliśmy się znowu w Pszczółkach. My ruszyłyśmy w stronę Tczewa i na sześć tygodni przed wyzwoleniem dotarłyśmy do domu.

Inny więzień Duńczyk Martin Nielsen wspomina: „...” Ściemniało się, a my musieliśmy iść dalej. – Prędzej dołączyć do czoła – slyszeliśmy stale po bokach i z tyłu kolumny, z tym, że rozkazy był podkreślane kopniakami lub uderzeniami



Józef Łapiński, W marszu, replika grafiki z publikacji - Danuta Drywa "Stutthof, Ślady pamięci"

kolb w plecy. Wreszcie w jakiejś wsi umieszczono nas w nieszczęsnej stodole, w której mocno wiało. Większość pchała się z całej siły, by jak najszybciej dostać się pod dach i do legowiska. Znalazłem się między ostatnimi. Walczyliśmy rozpaczliwie o miejsce na słomie, w zupełnej ciemności, aby tylko nie zostać na klepisku. Następnego ranka znaleźliśmy dziewięć zwłok. To byli ci, co przegrali walkę... Wleliśmy się pod górę coraz wyżej. Wzdłuż drogi leżeli martwi nasi towarzysze z

poprzednich kolumn. Widok był zawsze taki sam: pasiasta kurtka, pasiaste spodnie, nagie, chude dłonie i rana od kuli w kark, która czasem była tak wysoko, że wierzch czaszki był wyrwany... ”**

Więźniowie, którzy przetrzymali tę gehennę po wojnie stwierdzili, że tylko dzięki pomocy miejscowej ludności więcej niż połowa przetrwała tę przeklętą ewakuację. Komendant obozu KL Stutthof Paul Werner Hoppe, odpowiadający za "Marsz Śmierci", długo ukrywał się i stanął przed

sądem w Bochum dopiero w 1955 roku. Sąd skazał go na 9 lat więzienia. Wyszedł z niego 18 miesięcy przed upływem kary.

Drugim etapem likwidacji obozu była ewakuacja morska rozpoczęta już pod koniec wojny, w ostatniej chwili. 27 kwietnia załadowano więźniów na trzy rzeczne barki i w bardzo ciężkich warunkach pogodowych próbowano je załadować do Lubeki, jak się okazało z różnym skutkiem. Z transportowanych 2 tys. więźniów przeżyła niespełna połowa. Temat ewakuacji morskiej jest mało znany i bliżej tej rocznicy "Gazeta Gdańska" poświęci sprawie osobny tekst.

Stanisław Seyfried

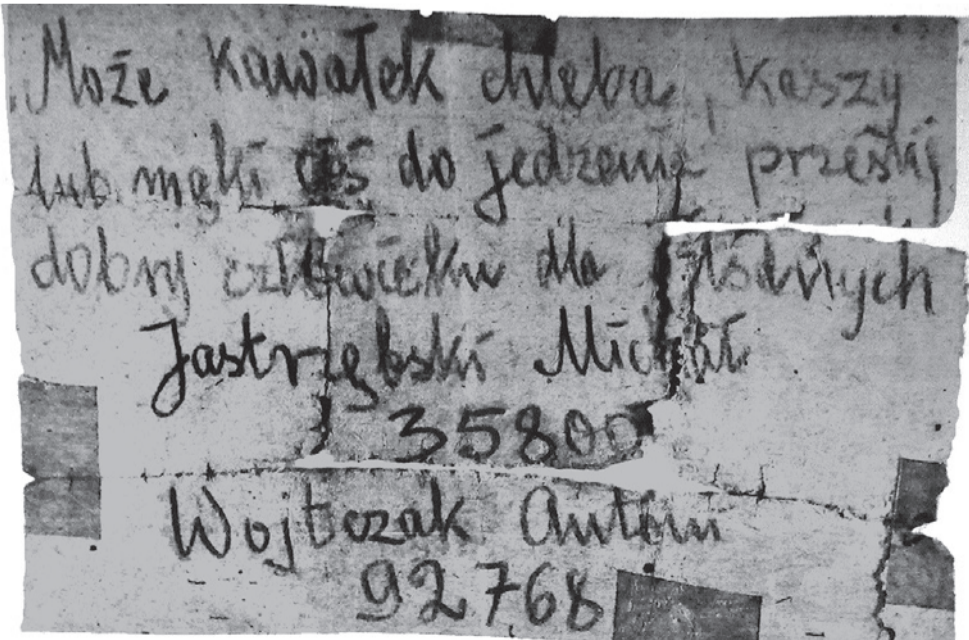
Bibliografia:

* - Krzysztof Dunin-Wąsowicz – „Stutthof, ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1946

** - Janina Grabowska-Chałka – „Przewodnik, Informator Historyczny” Muzeum Stutthof w Sztutowie, Gdańsk-Sztutowo 2019



Józef Łapiński, Nocleg w pościelu w Luzinie, replika grafiki z publikacji - Danuta Drywa "Stutthof, Ślady pamięci"



Kartka z prośbą o dostarczenie pożywienia podczas "Marszu Śmierci", replika zdj. z publikacji - Danuta Drywa "Stutthof, Ślady Pamięci" wł. Muzeum Stutthof w Sztutowie

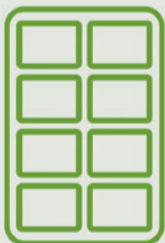


zielone pojęcie

BLOG PRZYJAZNY ŚRODOWISKU

Fotowoltaika dla domu

Myślisz o instalacji fotowoltaicznej dla Twojego domu? Dowiedz się więcej o opłacalności inwestycji, jej korzyściach i przystępujących Ci dopłatach.



Dlaczego instalacja fotowoltaiczna się opłaca?



Jak dobrać panele i gdzie je najlepiej zamontować?



Jakie dofinansowanie możesz dostać?



Więcej informacji na temat zielonej energii, fotowoltaiki i efektywności energetycznej **znajdziesz w artykułach na naszym blogu.**

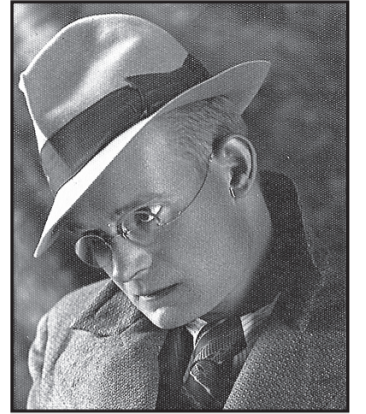


Zajrzyj na stronę:
energa.pl/zielonepojecie



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Ignacy Klukowski

„Ignacy Klukowski, Pomorzanie z wyboru”

Ukazała się kolejna publikacja poświęcona Ignacemu Klukowskiemu (1908-1978), polskiemu malarzowi osiadłemu po wojnie na Wybrzeżu. Malarzowi, którego dopiero dziś szerzej poznajemy. Dzięki zaangażowaniu rodziny i udostępnieniu twórczości odkrywamy artystę, który do tej pory pozostawał w cieniu gdańskiego malarstwa.

Artysta z École des Beaux-Arts

Klukowski nie znalazł w oczach prominentnych działaczy kultury minionego czasu odpowiedniej oceny. Pochodził z Kresów Wschodnich, cały majątek rodzina pozostawiła w Łotwiankach na Litwie, a Gdańsk okazał się nowym miejscem życia, pracy i twórczości.

Doskonale wykształcony, po Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i pracowni wybitnego prof. Ludomira Sleńdzińskiego, swoje umiejętności uzupełniał w Paryżu w École des Beaux-Arts, gdzie wykładowcą był Paul Albert Laurens, znany francuski malarz, portrecista, malarz scen rodzajowych. Po śmierci prof. Laurensa przyjął go do swojej pracowni inny francuski twórca prof. Louis Roger.

Coraz większe doświadczenie pozwalało Klukowskiemu znacznie rozszerzyć swoje umiejętności, francuska krytyka pisząc o polskim artyście zauważyła, że nie komplikuje swojej sztuki, wypowiada się w sposób prosty, szczerzy i przejrzyści. Prezentuje delikatną wrażliwość i jest bardzo ekspresyjny, szczególnie w rysunkach.

Pierwszy okres twórczości artysty w Paryżu kieruje go w stronę portretu, kierunku najbardziej odpowiadającego jego zdolnościom i talentowi. Wielka osobowość artystyczna rozwija się w zaciszu pracowni. Jednak kolejne wystawy przynoszą w Salonie Przyjaciół Sztuki w Wersalu zasłużony sukces. Jego obrazy „Portret

Mężczyzny” oraz „Pejzaż Rzymu” zostają nagrodzone Złotym Medalem tak zresztą jak kolejne dwa, wyróżnione w Salonach Paryskich: „Portret Pani D.” i obraz „Murzynka”, natomiast „Portret Mnicha” nagrodzony również podczas tych ekspozycji potwierdził jego dojrzałość malarską. Tak przygotowany do rozpoczęcia kariery Klukowski przed samą wojną powrócił do Polski.

W wielkim świecie

Z okładki pierwszej strony wydawnictwa spogląda elegancki mężczyzna, dystyngowany, nienagannie ubrany, widać paryski styl, choć zdjęcie zostało zrobione w Wilnie, prawdopodobnie podczas jednego z pobytów artysty w Polsce. Scena wydaje się być wyjęta z filmu „Casablanka” z odtwórcą głównej roli Humphreym Bogartem. Zdjęcie młodego polskiego malarza powtarzane w kilku dotychczasowych publikacjach o nim staje się kultowym ujęciem polskiej bohemy w Paryżu. Jednak dopiero teraz jego osoba staje się zauważona i doceniona.

Przypomnę, że jako młody malarz miał kontakt z wielkimi osobowościami polskiej sztuki w Paryżu począwszy od Józefa Pankiewicza poprzez Olgę Boznańską, Konstantego Brandla, Adama Stykę, Tytusa Czyżewskiego po Wandę Jurgielewicz, Wacława Zawadowskiego i Franciszka Blacka. Ignacy Klukowski jednak pamiętał zawsze i doceniał rolę jaką odegrały w jego karierze wileńskie studia, zajęcia z takimi osobowościami polskiej sceny malarskiej jak jego profesorowie Ludomir Sleńdziński, Ferdynand Ruszczyk, Tymon Niesiołowski i Bronisław Jamontt. Jednak powojenna twórczość marginalizowana przez władze, ze względu na pochodzenie nie pozwoliła artyście właściwie rozwinąć skrzydeł.

W Gdańsku

Jego powojenne architektoniczne pejzaże są wyjątkowym dokumentem zniszczonego Gdańska. Klukowski namalował ich wiele, dziś przedstawiają wyjątkową dokumentację, a jednocześnie są artystycznymi dziełami sztuki. Jedną z pierwszych wystaw w mieście, w roku 1946 artysta zorganizował we Wrzeszczu, w dziś już nieistniejącym budynku mieszczącym sklep papieżniczy Pana Leśkiewicza, na rogu ulicy Grunwaldzkiej i Do Studzienki.

Klukowski podobnie jak jego wileńscy wykładowcy, najwię-



Ignacy Klukowski, Portret Pani D., Paris 1937, reprodukcja "Teki Gdańska"

szą wagę przywiązywał do kształtu plastycznego obrazu i poprzez prostotę odnajdywał wyraz, często sięgał po pewnego rodzaju monumentalność, która nie przeszkadzała w przemawianiu ekspresją. Paryskie studia ugruntowały w nim postawę, właśnie nie modernistyczną, a postawę twardych wyznawców tradycji. Wyrazem tej twórczości jest jego powojenne malarstwo. W pierwszym okresie tej twórczości odnajdujemy zapis stanu zniszczeń miasta. Utrwalał codzienne życie, malował portrety bliskich i znajomych, ale także rodzące się życie w portach, stoczniach, a także pracę rybaków, nie był dokumentalistą, tworzył swój artystyczny obraz tragicznie doświadczonego miasta. Nastroj obrazów budował z pomocą indywidualnej stylistyki wypracowanej w wieloletnich studiach w Wilnie i Paryżu, na tej podstawie wytworzył niepowtarzalny styl swojego malarstwa.

Jego dorobek dla władz był niezauważalny i nie doczekał się właściwego miejsca wśród gdańskich artystów. Dopiero dziś możemy docenić jego talent bowiem ostatnio ukazało się kilka wydawnictw jemu poświęconych, które przywróciły mu kluczową pozycję wśród powojennych twórców Wybrzeża. Niebawem ukaze się kolejna, biograficzna pozycja o Ignacym Klukowskim, którego starsi gdańszczanie pamiętają jako konserwatora zabytków. Wspomnienia o artyście, przygotowuje jego syn Karol Klukowski.

Stanisław Seyfried



Ignacy Klukowski, Widok Gdańska, Gdańsk 1946, repr. "Teki Gdańska"

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza

Partner wydania

Wspólnie dla
POMORZA

Energa
GRUPA ORLEN

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVIII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIEZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOSILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

W 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego 1863 roku



Pan Marszałek Śmigły-Rydz wysłuchuje przemówienia sędziwego weterana-literata por. Mamerta Wandall. Za Panem Marszałkiem stoi Pan Premier gen. Ślawoj Składkowski.



Na zdjęciu — weterani i weteranki z Panem Marszałkiem Śmigłym-Rydzem pośród ku, po uroczystej dekoracji Ich przez Pana Marszałka orderem „Polonia Restituta”. W drugim rzędzie stoi drągi od lewej minister gen. Kasprzycki, obok Nięgo Premier gen. Ślawoj Składkowski.

Nowe warunki pokojowe przestała Japonia Chinom

HANKAU. Według chińskich doniesień urzędowych, Japonia za pośrednictwem Niemiec przesała rządowi chińskiemu propozycje pokojowe, ujęte w 4-ch punktach. Charakter tych warunków nie został jeszcze przez Japończyków podany do wiadomości.

Propozycje japońskie zawierają podobno jedynie ogólne zasady w tak szerokiej skali, iż mogą one objąć całą masę rzeczy, mogących naruszyć suweren-

ność i całość terytorialną i administracyjną Chin.

Jest rzeczą oczywistą — oświadcza agencja — że Chiny nie będą mogły przyjąć tego rodzaju warunków.

Pogrzeb śp. Czechowicza b. min. skarbu



WARSZAWA. Wczoraj odbył się pogrzeb b. ministra skarbu śp. Gabriela Czechowicza.

Trumna była przybrana kwiatami i wieniecami, wśród których zwracał uwagę olbrzymi wieniec z białą - czerwoną szarfą z napisem: „Śp. Gabrielowi Czechowiczowi — minister skarbu”.

W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wzięli udział wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski w towarzystwie wyższych urzędników swego resortu, rodzina oraz liczne grono przyjaciół i znajomych.

General fiński zabity podczas wybuchu w laboratorium

HELSINGFORS. Na wyspie Haraka pod Helsingforsem podczas pobytu inspektora piechoty, gen. Heikinheimo nastąpił wybuch w laboratorium wojskowym. Gen. Heikinheimo został zabity. Pięciu wyższych wojskowych, m. in. inspektor artylerii, płk. Swanstroem, jest ciężko rannych.

W uzupełnieniu wiadomości o tragicznym wypadku na jednej z wysp koło Hel-

singforsu donoszą, że w położonym na tej wyspie laboratorium przeprowadzano doświadczenia i próby z nowo konstruowanym granatnikiem, wykonanym przez wytwórnię fińską. Przy 14. strzale nastąpił wybuch granatu w lufie. Ciężko ranny inspektor piechoty gen. Heikinheimo zmarł. Inspektor artylerii płk. Swanstroem oraz 3 osoby odniosły lżejsze rany.

30 tys. ludzi stracili czerwoni pod Teruelem Wśród gwałtownych walk powstańcy zyskują na terenie

BARCELONA. Samoloty powstańcze znowu bombardowały Barcelonę. Po gwałtownym ogniu artylerii przeciwlotniczej usłyszano podobnie jak rano silne wybuchy. Po pierwszych strzałach

ulice opustoszały. Nalot trwał krótko i niebawem zapanował spokój.

SALAMANKA. Walki pod Teruel prowadzone są z coraz większą gwałtownością. Opór wojsk rządowych łamany jest powoli przez wojska powstańcze, zyskujące stale na terenie. Przeciwnatarcia armii rządowej odpięane są stale, a w ciągu 40 dni powstańcy wzięli do niewoli 5.000 milicjantów, wśród nich bardzo wielu oficerów. W czasie walk powietrznych stracono 250 samolotów rządowych. Ogólne straty nieprzyjaciela oceniane są na 30.000 ludzi. Siła floty powstańczej i lotnictwa wzrosła ostatnio b. znacznie, w pierwszym rzędzie dzięki temu, że długość linii frontu została skrócona do 2500 km, a wybrzeża pozostającego pod władzą rządu czerwonego skurczyły się do 1200 km.

Niedoszły zamach w katedrze na króla i premiera greckiego Wykrycie spisku w Atenach

Przed kilku dniami depesze z Aten przyniosły wiadomości o licznych aresztowaniach i zesłaniach na wyspy greckie szeregu wybitnych polityków opozycyjnych z Aten.

Obecnie dopiero ujawniono, iż aresztowania nastąpiły w związku z uknutym przeciwko królowi greckiemu i premierowi Metaxasowi spiskiem kół opozycyjnych.

Na czele tego spisku stał osławiony Polichonopoulos, były generalny dyrektor policji greckiej, znany z organizowania przed czterema laty nieudanego zamachu na Venizelosa.

Polichonopoulos planował dokonanie

zamachu na premiera w katedrze ateńskiej podczas ślubu następcy tronu ks. Pawła.

Współdziałający z nim politycy opozycji rozpowszechniali po całym kraju ulotki, nawołujące ludność do powstania przeciwko królowi.

Polichonopoulos aresztowano i wywieziono na wyspę Zante.

Według krążących w Atenach pogłoszek spisek przybrać miał tak poważne rozmiary, że rząd uznał za konieczne postawić całą armię w stan ostrego pogotowia.

Świat robotniczy wydał szereg odezw potępiających działalność polityków opozycyjnych. Federacja robotników greckich ogłosiła w prasie manifest, w którym

zapowiada, że robotnicy gotowi są własną krwią bronić obecnej formy rządów w Grecji i wystąpią zdecydowanie przeciwko wszelkiej akcji polityków opozycyjnych przeciwko premierowi i królowi.

Lot Włochy - Ameryka Połudn.

NATAL. Samoloty włoskie przeleciały o godz. 17 nad Pernambuco, co wskazuje, iż lotnicy postanowili kontynuować lot, aż do Rio de Janeiro bez zatrzymywania się w Natalu, jak przewidywali przed startem.



PARTNER WYDANIA

Gdynia

STYCZEN
26
Środa

KALENDARZYK

Środa, 26. 1. — Polfikar
pa
Czwartek, 27. 1. — Jana

AUTODOROŻKI:

Skwer Kościuszki 15-70
Węglowa przy debie 33-06
Orłowo, ul. Orłowska 92-04
Taksówki na Gdynię i okolice nr. 25-82.
NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:
Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-88.
Portowa Straż Pożarna 19-12.

DYZURY APTEK:

Śródmieście:
Apteka dr. Jurkowskiego — Skwer Kościuszki 22 tel. 18-44.

Przedmieście:

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155,
Apteka Baltycka, ul. Śląska 42.

MUZEUM MIEJSKIE W ORŁOWIE

(ul. Świerkowa 7 — obok dworca kolejowego), otwarte codziennie w godz. 10-16, o prócz poniedziałków.

GOSPODARSTWO ARCHIWUM MORSKIE.

Instytut Baltycki w Gdyni, ul. Świętojańska 23, II p. Czytelnia czasopism polskich i zagranicznych oraz biblioteka są czynne codziennie od godz. 9 do godz. 14 i nadto we wtorki, środy i piątki od godziny 17 do 18.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

KINA:

— **Lido:** Cudowna opowieść, przeniesiona w gigantycznej skali na ekran: „Książę i żebrak”. Bogaty nadprogram.
— **Morskie Oko:** „W sieci wywiadu”. W rolach głównych Herbert Marshall, Gertruda Michael, Rod la Roque, Lionel Atwill. Nadpr.: kolorówka i najnowsze tygodniki.
— **Bohema:** „Zabronione szczęście” i „Pórwót Frankenstein”.
— **Miraż — Orłowo:** wiedeńska operetka z Martą Eggerth: „Książeczka Czardasza”.
— **Polonia:** „Port Artura”.
— **Bajka:** Wspaniały film p. t. „Burzliwa młodość”.
— **Lily — Chylonia:** „Anthony Adverse” — przygody człowieka bez nazwiska.

Skład Sukna 6873
Józef Wiśniewski i S-ka
Materiały Bielskie
oraz UMRING - Londyn
Gdynia, ul. Świętojańska 76, I ptr.

E miasto

— **Walne zebranie Koła Z. O. R. w Gdyni.** W piątek dnia 28. stycznia o godz. 19.30 odbędzie się na sali Hotelu Centralnego w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 10-te Walne Zebranie Gdynińskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. Spodziewany jest liczny udział członków oraz przedstawicieli władz wojskowych, żywo interesujących się pracami Koła.

Oplatek strzelecki w Gdyni

W ubiegłą sobotę odbył się oplatek Oddz. męskiego i żeńskiego Zw. Strzeleckiego Gdynia w świetlicy przy ul. Węglowej.

Na uroczystości tej byli obecni: prezes miejscowego oddz. dr. Hejner z żoną, kapt. Rolny, powiatowy ref. wych. obyw. mgr. Iciek — prezeska pułkownikowa Wętykowska, dr. Piotrowska, komend. Jarzab, refer. Wiśniewski. Uroczystość tę zaszczylił swoją obecnością proboszcz portowy ks. Senkiewicz.

Na wstępie powitał zebranych w serdecznych słowach prezes dr. Hejner. Następnie ks. Senkiewicz w swej patriotycznej przemowie przedstawił zgromadzonym działalność pracy społecznej w Ojczyźnie i wśród rodaków na obczyźnie.

Po tak podniosłej przemowie odpiewano wspólnie Brygadę. (Ks. Senkiewicz złożył na cele Zw. Strz. zł 20).

Z kolei uroczajczy przebieg oplatka jaśka pod kierunkiem znanego reżysera p. Rychtera.

Po wspólnej biesiadzie — odbyła się wesoła zabawa. Wśród gości i sympatyków Z. S. pozostawił oplatek miłe wspomnienie.

„Targ na dziewczęta” w Gdyni

Opera i operetka z Poznania w niedzielę dnia 30 bm. wystawi na sali Kol. Przyst. Wojskowego operetkę w 3 aktach „Targ na dziewczęta”. Przemiana fabuła, komplikacje

wynikie z udanego targu, humor i satyra zaprezentowane przez R. Cichońskiego i K. Koszele, śpiewy, duety, kwartety wykonane przez ulubieńców publiczności, Leska, Dobrzańska, Czerwińskiego i Winieckiego, oraz reszta zespołu. To wszystko gwarantuje miłe spędzony wieczór niezawodnego zespołu, który pod dyr. Zygmunta Wojciechowskiego wystąpi w naszym mieście. Bilety w cenie od 0.75 do 3.30 zł wcześniej do nabycia w firmie Owocarni Polskiej Św. Jańska 53. — Po południu o godz. 16-ej (4-tej) odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży i dzieci przepięknej bajki muzycznej w 3 aktach ze śpiewami i tańcami pt. „Leśniczanka Basia u Króla Stasia”. Cena miejsc od 0.25 zł.

Red. Stanisław Piasecki o „problemach młodej literatury polskiej” na 59 wieczorze czwartkowym

Na najbliższym 59 wieczorze czwartkowym, a 21 z cyklu literatury polskiej, który odbędzie się w dniu 27 bm. wystąpi zaproszony przez kierownictwo Wieczorów, znany i ceniony publicysta i krytyk literacki Stanisław Piasecki, redaktor tygodnika „Prost” z mostu” z interesującym odczytem pt. „Z problemów młodej literatury polskiej”.

Pod znakiem nieszczęśliwego wypadku...

Praca gdyńskiego Pogotowia Ratunkowego

W najbliższych dniach będziemy w posiadaniu niezmiernie ciekawej statystyki z pracy Pogotowia Ratunkowego w Gdyni, którą podamy do wiadomości naszych Czytelników. Już dziś jednak podajemy parę bardzo charakterystycznych cyfr. Tak więc w roku ubiegłym miało miejsce w Gdyni 68 samobójstw, do których wezwano Pogotowie. Rzecz jasna, że samobójstw było znacznie więcej, gdyż pogotowie wzywano tylko w wypadkach gdzie istniała jeszcze nadzieja odratowania samobójcy.

W tym samym okresie Pogotowie zając się musiało 52 wypadkami pomieszaniami zmysłów, przy czym tylko część o-

bląkanych znalazła schronienie w odpowiednich zakładach, gdyż w braku przychodni dla chorych nerwowych i obłąkanych bardzo często Pogotowie zmuszone było po zastosowaniu uspakajających środków pozostawić pacjenta na łasce losu, o czym nieraz już pisaliśmy.

Najbardziej groźną jest cyfra fałszywych alarmów, t. zn. świadomego złośliwego wprowadzania w błąd Pogotowia Ratunkowego, lub błędne podanie adresu. Od miesiąca sierpnia do 31 grudnia ub. roku było nie mniej tylko 102 fałszywe alarmy. Przez odrywanie lekarza Pogotowia od pracy, względnie uniemożliwienie mu przybycia na czas do wypadku wymagającego natychmiastowej pomocy — wezwaniem go pod fałszywym adresem zdarzyć się mogło, że Pogotowie przybyło nieraz za późno. W 34 wypadkach lekarz pogotowia mógł po przybyciu stwierdzić jedynie zgon. Społeczeństwo nie zdaje sobie jeszcze sprawy, że należy wszelkimi siłami pomagać Pogotowiu w jego trudnej i odpowiedzialnej pracy, a nie utrudniać jej nieuzasadnionymi pretensjami, lub zgłosa fałszywymi alarmami.

Statystyka, jaką podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma wykaże, jak wielką pracę wykonuje bez rozgłosu Pogotowie Ratunkowe m. Gdyni i jak wielkie usługi oddało ono społeczeństwu.

Morski Instytut Rybacki w trosce o rozwój rybactwa polskiego

Do portu rybackiego w Wielkiej Wsi przydzielony został do dyspozycji kapłan portu, który jest zarazem instruktorem rybactwa, statek badawczy „Gazda”. Statek pod dowództwem kpt. Burakowskiego rozpoczął już swe rejsy na wodach przybrzeżnych. W najbliższym czasie Morski Instytut Rybacki dokona inauguracji kursów rybackich w Wielkiej Wsi i Chłapowie. Na kursach rybacy zaznajomią się z najnowszymi sposobami połowów i zagadnieniami związanymi z ich zawodem. Na kurs zapisało się już 60 rybaków.

Dalsze wpłaty na budowę koszar

Tytułem dalszych wpłat na rzecz „Budowy Koszar Wojskowych w Gdyni” złożyły ofiary na r-nek FON w K. K. O. m. Gdyni Nr. 49.74 następujące firmy i osoby:
Rada Interesantów Portu — 1.851,50 zł, Cukroport — 205,72 zł, Komisja Zbiórkowa Właścicieli Wędzarń Wybrzeża — 100 zł, Pracownicy firmy „Gdynika” — 60,78 zł, A. Konkel z Jastarni 35,70 zł i Korporacja „Wisła — 100 zł.

Bezrobotni odpracowują zasiłki

Jak wiadomo, bezrobotni gdyńscy ko rzystający ze świadczeń Pomocy Finansowej odpracowują otrzymywane zasiłki na doraźnych, a nieprzewidzianych budżetem robotach miejskich. W dniu 25 bm. odpracowywało świadczenia 245 bezrobotnych przy robotach ziemnych:

Puck

PODZIĘKOWANIE.

Poczuwam się do miłego obowiązku, złożyć na tej drodze w imieniu Zarządu Miejskiego i własnym, wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zwiezienia ofiarowanych bezpłatnie przez Zarząd Oficerskich Domów Wypoczynkowych w Cetniewie baraków blaszanych dla bezdomnych m. Pucka — serdeczne podziękowanie. Burmistrz Stambrowski.

Oddział Banku Zw. Spółek Zarobkowych powstałe w Gdyni

Jak mas informuję, w najbliższym czasie ma powstać w Gdyni Oddział Banku Związku Spółek Zarobkowych w Gdyni. Lokal na ten bank jest obecnie pośpiesznie wykańczany i mieści się przy ul. Świętojańskiej vis a vis kościoła, tam, gdzie w ub. roku znajdował się „Kiernasz Światowy”.

Na marginesie tej sprawy warto wspomnieć, że żaden z banków prywatnych w Gdyni za wyjątkiem K. K. O. nie ma własnej siedziby, a pierwszym bankiem prywatnym, który niebawem przystąpi do budowy własnej kamienicy jest Bank Cukrownictwa, posiadający już plac przy Skwerze Kościuszki.

Tylko 4 wycieczki morskie w tegorocznym sezonie letnim

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku transatlantyki nasze: „Batory”, „Pilsudski” i „Kościusko” odbędą kilka wycieczek parodniowych. Ze względu jednak na spodziewany duży ruch pasażerski na liniach północno i południowo - amerykańskiej, liczba wycieczek morskich organizowanych przez G. A. L. została ograniczona i wycieczek tych odbędzie się w okresie letnim bież. roku tylko cztery.

18 czerwca „Batory” wyruszy na 3-dniową wycieczkę do Helsinek. Wycieczka ta ze względu na swą taniocę cieszy się zawsze bardzo dużym powodzeniem i statek zabiera komplet pasażerów. Ceny na tę wycieczkę są od 90 zł.
Druga wycieczka wyjedzie dnia 17

lipca, również „Batory”, na 10 dni na fiordy Norwegii, których piękno ściąga co roku tysiące turystów z całej Europy. Ceny na tę wycieczkę są od 326 zł.

21 lipca wyruszy „Kościusko” na 3-dniową wycieczkę do Kopenhagi, pięknej stolicy Danii. Ceny biletów na tę wycieczkę są już od 84 zł.

Ms. „Pilsudski” wyjedzie 1 sierpnia na piękną 7-dniową wycieczkę do stolic państw skandynawskich i odwiedzi: — Sztokholm, Kopenhagę i Oslo. Ceny na tę wycieczkę są od 260 zł.

Program wycieczek za tym, mimo tego, że będzie ich tylko cztery, jest stosunkowo bogaty i daje wybór nie tylko wiele upodobania, ale i możliwości finansowych wycieczkowiczów.

Likwidacja „dzikich małżeństw” w Gdyni

Stuzlotowe książeczki oszczędnościowe spełniają swoją misję społeczną

Dnia 21 maja ub. r. Komisarz Rządu Sokół przyjął delegację bezrobotnych, która na jego ręce złożyła petycję i prze dłożyła mu swoje prośby i żale. W delegacji tej znajdowały się również 2 kobiety, które przedstawiły p. Komisarzowi swoje prośby. Jedną z tych kobiet — panna z dzieckiem — podniosła, że w podobnej jak ona sytuacji jest bardzo wiele kobiet na terenie Gdyni, które nie mogą ulegalizować swoich związków małżeńskich, ponieważ brak im odpowiednich dokumentów.

Zapewnienie p. Komisarza Rządu So kół, dało już w okresie zaledwie 8-miu miesięcy dość duże rezultaty, bowiem 56 takich konkubinów zalegalizowanych zostało normalnym związkiem małżeńskim i dzięki temu przeszło 70 dzieci otrzymało nazwiska swych ojców. Wszyscy ci małżonkowie otrzymali obiecane wsparcie 100 złotych.

Niewątpliwie akcja ta i opieka władz wydadzą dalsze pozytywne rezultaty w roku bieżącym.

Komisarz Rządu zainteresował się żywo tą sprawą, obiecał możliwe ułatwienia w uzyskaniu dokumentów, a jednocześnie podniósł, że doloży starań, aby te wypadki współzycia „na wiarę” zlikwidować i doprowadzić do związków małżeńskich, które stworzą normalne i zdrowe rodziny.

Omawiając tę tak ważną z punktu widzenia moralnego i zdrowia publicznego sprawę, p. Komisarz Rządu Sokół podkreślił, że i sami zainteresowani powinni dążyć do legalizacji anormalnych związków. Ze swej strony p. Komisarz Sokół obiecał pomoc, a nawet wsparcie dla takich „małżeństw”, które w chwili legalizacji otrzymają książeczkę oszczędnościową z wkładem 100 zł.

Flądry nadziewane bananami

Smakowity transport peszedł do morza

W tych dniach nadszedł do Gdyni drogą morską większy ładunek bananów, przeznaczony dla pewnej miejscowej firmy. Banany są najbardziej wrażliwym na dłuższe transporty owocem, to też statki, przewożące banany są zazwyczaj wyposażone w odpowiednie urządzenia chłodnicze, grzejne i wentylacyjne. Wszystkie te jednak urządzenia mogą zawieść, czy to w wypadku specjalnie nieprzychylniej atmosfery, czy też niesprzyjającego stanu morza. Podobnie i przy transporcie, a któ-

rym mowa, banany załadowane jako niedojrzałe, aby lepiej zniosły transport morski, przybyły do Gdyni, podobno dla braku wentylacji w stanie nie nadającym się do konsumpcji. Po orzeczeniu rzeczoznawcy i wykładaniu całej partii, banany musiały powędrować wprost do morza, gdzie staną się pokarmem fląder i innych ryb, żerujących w zatoce. Tak więc można powiedzieć, że smaczne flądry stanęły jeszcze bardziej smaczliwe, gdyż będą nadziewane bananami.



PARTNER WYDANIA

Gdańsk

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, we Wrzeszczu i Sopotach** pełnia: w Gdańsku dnia 26 bm. dr. Dowig, Stadtgraben 10, tel. 25887 i dr. Pernice, stacja sanitarna Stockturn, tel. 24378; we Wrzeszczu dr. Schmidt-Gerhardowa, Adolf Hitlerstrasse 7, tel. nr. 41220; w Sopotach dr. Gumz, Viktoriastrasse nr. 5, tel. 51023.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Filia Gminy Polskiej Związku Polaków Pruszcza.** Miesięczne zebranie w piątek, 26 bm. o godz. 17 w świetlicy G. P. Z. P. na stacji P. K. P.

— **Filia Z. Z. P. w Oruni.** Miesięczne zebranie w sobotę, 29 bm. o godz. 19 w ochronce polskiej przy ul. Niedersfeld 108.

Z miasta i okolicy

— **Dotychczasowe ceny maksymalne mięsa obowiązuja nadal.** Obowiązujące do dn. 25 bm. ceny maksymalne mięsa w handlu detalicznym utrzymały się nadal w tej samej wysokości.

— **Zaginął bez wieści.** W dniu 19 bm. zaginął bez wieści zamieszkały w Nowym Porcie deputatnik Franciszek Prohm, lat 82. Osoby, mogące służyć informacjami o zaginionym, zechcą się zgłosić w centralnym biurze dla zaginionych w prezydium policji przy ul. Karrenwall, pokój 41a lub w najbliższym urzędzie policyjnym.

— **Kronika policyjna z 25 bm.** Przytrzymało 17 osób, z tych 4 za opilestwo, 4 za przestępstwo obyczajowe, 2 za kradzież, 2 bezdomnych, 1 za nadużycia dewizowe, 1 celem wydalenia, 3 z innych przyczyn.

— **Znaleziono:** pęk 6 kluczy, 2 klucze na kółeczku, srebrną odznakę sportową, czarną portmonetkę z zawartością, kolorowy szal.

— **Zgubiono:** brązowy portfel z dokumentami i paszportem na nazwisko Joanny Pawłowskiej, dokumentami i biletami na nazwisko pośła Franciszka Michelmanna.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: mężatka Antonina Schimankowska z domu Nötzel, 32 l., rentbiorka Jan Rennebach, 78 l., córka krawca Józefa Trejderowskiego, 6 l., wdowa Anna Düring z domu Sell, 83 l., inwalida Paweł Schröder, 59 l., syn czyszciciela wagonów Pawła Steinkego, em. starszy mistrz załadunku Walter Wraage, 63 l., robotnik Ernest Bialas, 69 l., mężatka Klara Steppat z domu Mankowska, 38 l., kupiec Hermann Mann, 49 l., mężatka Maria Kamín z domu Lemke, 52 l., żeglarz Leonard Rudnicki, 51 l., nieśl. syn, 4 godz.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Nowym Porcie.** Zmarli: mężatka Gertruda Antowska z domu Perschewska, 32 l., mężatka Julianna Reinke z domu Orscheid, 78 l., em. pałac parowozu August Wendt, 74 l., Helena Barduhn z domu Dombrowska, 43 l.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

Eksport		
Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	12481	17157
Żelazo	929	150
Włókna	—	—
Żelazo	2388	1478
Żelazo	198	160
Nafta i t. p.	—	15
Drobniak	2216	1318
Różne	—	—

Import		
Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	1965	—
Żelazo	—	610
Nawozy szt.	—	115
Ryż	—	15
Sawelna	—	875
Żelazo	—	105
Drobniak	455	1680

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Woda średnia		Stan wody dnia	
	23 I	24 I	23 I	24 I
Kraków	1.84	1.65	1.85	—
Zawichost	1.47	2.82	2.88	—
Warszawa	1.62	2.95	3.99	—
Łódź	1.27	2.70	2.87	—

Miejscowość	Woda średnia		Stan wody dnia	
	23 I	24 I	23 I	24 I
Doruż	1.37	8.19	8.16	—
Fordon	1.87	2.92	3.02	—
Chełmno	1.28	3.88	2.98	—
Grudziądz	1.44	3.04	3.10	—
Kurzębrak	1.85	8.15	8.18	—
Piekło	0.90	2.97	3.00	—
Czarny	0.82	2.92	3.06	—
Danziger Haupt	3.60	4.52	4.68	—
Erlage	2.36	2.74	2.84	—
Schlewenhorst	2.51	2.74	2.78	—

PRZEWIDZIANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

W środę pochmurno, przelotne deszcze, południowo-zachodnie wiatry, łagodniej. W czwartek pochmurno, przelotne deszcze, północno-zachodnie wiatry, chłodniej.

Burza na Bałtyku

Burza, panująca ostatniej nocy na Bałtyku nie wywołała w porcie gdańskim ani szkód ani wypadków; żegluga i praca portu nie były w żaden sposób utrudnione.

Polskie statki wojenne w porcie gdańskim

Dnia 24 bm. weszły polskie trawler „Mewa” i „Jaskółka” w celach gospodarczych do portu gdańskiego i przybyły do nabrzeża koło gazowni. Statki opuściły port gdański po kilkugodzinnym pobycie.

Nabożeństwo żałobne

w rocznicę śmierci ks. prof. Miszewskiego

Wczoraj rano o godz. 8,30 odprawione zostało w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy śmierci ks. prof. Miszewskiego, jednego ze współzałożycieli gimnazjum polskiego w Gdańsku, ówczesnego prezesa Gminy Polskiej i posła na sejm gdański.

Nabożeństwo odprawił ks. prob. Ro-

gaczewski, a pienia żałobne wykonał chór gimnazjalny pod batutą p. prof. Romanowskiego.

W nabożeństwie uczestniczyli: grono profesorskie z p. dyr. Augustyńskim na czele oraz uczennice i uczniowie gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Gdańsku i tłumy wiernych.

Wielka manifestacja narodowo-socjalistyczna w Gdańsku

Z okazji rocznicy objęcia władzy przez partię narodowo-socjalistyczną, odbyła się w dniu 30 bm. w Gdańsku wielka manifestacja narodowo-socjalistyczna na cześć wodza narodu niemieckiego — Adolfa Hitlera. Manifestacja tą zamierzają narodowi socjaliści zadokumentować swoje uczucia niezrozumiałej przy należności do nowych Niemiec.

W pochodzie z pochodniami, który odbędzie się w niedzielę wieczorem w Gdańsku, wezmą udział wszystkie formacje

partyjne i młodzieżowe. Po przemarszu przez ulice miasta, zakończy się pochod na ulicy Strandgasse, gdzie kierownik powiatowy Kanine wygłosi przemówienie o znaczeniu dnia 30 stycznia dla narodu niemieckiego i jego ojczyzny.

Poza tym odbędzie się szereg dalszych obchodów.

W szkołach z niemieckim językiem wykładowym na Ziemi Gdańskiej odbędzie się również manifestacyjnie obchody już w sobotę 29 bm.

Zjednoczenie obywateli niemieckich na Ziemi Gdańskiej maleje liczebnie

W tych dniach odbyło się w Gdańsku roczne walne zebranie zjednoczenia obywateli niemieckich na Ziemi Gdańskiej. Ze sprawozdania zarządu tej organizacji wynika, że liczba członków ponownie się cofnęła, ponieważ wystąpiło 199, a przyjęto tylko 53 nowych członków. Organizacja liczyła w dniu 1 stycznia 1937 r. ogółem 655 członków, a w dniu 31 grudnia 1937 r. 509. Posz-

czegoś grupy miejscowe liczą: w Gdańsku 229 członków, w Sopotach 161, we Wrzeszczu 90 członków, zaś w powiatach wiejskich zamieszkuje 29 członków.

Zebranie to, na którym złożono deklarację dla wodza i narodu niemieckiego, zakończone zostało okrzykiem na cześć Adolfa Hitlera.

Naczelnik sztabu kierownictwa młodzieży Rzeszy Niemieckiej w Gdańsku

Wczoraj rano o godz. 7 przybył z Berlina do Gdańska naczelnik sztabu kierownictwa młodzieży Rzeszy Niemieckiej Lauterbacher. Na głównym dworcu powitany on został przez dwa oddziały młodzieży hitlerowskiej. W towarzystwie Lauterbachera, który przybył z wizytą

do kierownika politycznego partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Forstera celem omówienia spraw młodzieży niemieckiej, przybyło kilku jego współpracowników z kierownictwa młodzieży hitlerowskiej.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W TYGODNIU OD 17 DO 23 BM.

W okresie sprawozdawczym weszło do portu gdańskiego 102 statki o tonnażu 77.627 nrt., wyszło 98 o tonnażu 75.261 nrt. Ogółem reprezentowanych było 16 bander. Na pierwszym miejscu znajdowała się bandera niemiecka i bandery skandynawskie.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W DNIACH 22, 23 I 24 BM.

W wyżej wymienionych dniach weszło do portu gdańskiego ogółem 48 statków o tonnażu 44.605 nrt. W tym było według bander niemieckich 11, skandynawskich 7, fińskich 7, polskich 3 itd. Ogólna ilość statków, znajdujących się w porcie wynosi 65.

EKSPEDYCJA STATKU Z GDAŃSKA NA LEWANT.

Statek „Lewant” Żegluga Polskiej będzie ładował w Gdańsku między 3 a 6 lutym, po czym wyruszy w regularny rejs na Bliski Wschód, zawiązując do portów: Algier, Alexandria, Pireus, Istanbul, Jaffa, Haifa itd. Maklerem statku jest firma Roltbert i Kitaczewski.

WYWÓZ MATERIAŁÓW OPALOWYCH W TYGODNIU OD 17 DO 23 BM.

W ubiegłym tygodniu wyszło 29 statków z ładunkiem 36.434 t. węgla oraz 7 statków z ładunkiem 7.814 t. koksu, 6 statków z koksem wyszło do Szwecji oraz jeden do Norwegii.

EKSPEDYCJA STATKU Z GDAŃSKA DO NORWEGII WSCHODNIEJ.

Statek „Balzac” Fred Olsen Line będzie ładował w Gdańsku między 2 a 4 lutym, po czym wyruszy w regularny rejs do Oslo i Kambo. ew. Moss, Drammen oraz innych portów wschodnio-norweskich. Maklerem statku jest firma Bergtrans.

NOWA LINIA REGULARNA GDAŃSK — SZWECJA PÓŁNOČNA.

Staraniem tow. żeglugowego Bergtrans-uruchomiona zostanie nowa linia regularna z Gdańska do Szwecji północnej. Pierwszy odjazd z Gdańska do portów Sundsvall — Hernösand — Oernskeldvik — Holmsund — Skeleftea — Lulea nastąpi w kwietniu br.

Powwyższa linia będzie obsługiwana na wiosnę regularnie w odstępach trzech tygodni.

Z życia organizacyjnego filii Gminy Polskiej Związku Polaków w Gdańsku i Sopotach

W przeprowadzonej po brzegi sali Domu Polskiego w Gdańsku odbyło się onegdaj wieczorem zebranie filii Gdańsk - Stare Miasto Gminy Polskiej Związku Polaków, które zajął kierownik filii p. Modziemewski, witając przedkwiaciela głównego zarządu p. prof. dr. Jeż i zebranych członków.

Po odczytaniu przez sekretarza p. Ożmińskiego protokołu z ostatniego zebrania wygłosił p. dr. Jeż referat o stosunkach polsko-niemieckich, polsko-gdańskich, w ogólnym położeniu społeczeństwa polskiego na Ziemi Gdańskiej, a szczególnie młodzieży, podkreślając konieczność należytego zorganizowania jej i otoczenia jej szczerą opieką, gdyż młodzież to przyszłość narodu. Wreszcie omówił referent sprawy organizacyjne, wzywając członków do czynnej współpracy w roli mężów zaufania, gdyż kierownik filii, liczącej 3000 członków, sam nie może podołać pracy.

Dr. Jeż zakończył referat swój apelacją do rodziców polskich, aby nie zapomnieli o obowiązku złożeń dzieci do szkół polskich.

Następnie odczytał kierownik filii szereg bardzo ważnych dla członków komuni-katów głównego zarządu, po czym przemawiało jeszcze w wolnych wnioskach szereg członków, którzy poruszyli kilka bardzo aktualnych zagadnień. Przedstawił głównego zarządu prof. dr. Jeż przyrzekł, że poruszane sprawy przedłoży głównemu zarządowi do rozpatrzenia.

Po wyczerpaniu się porządku obrad odśpiewali zgromadzeni hymn „Boże coś Polsko”, po czym przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Szczęść Boże”.

Ostatnio odbyło się również w Sopotach w sali tamtejszego Domu Polskiego zebranie filii Gminy Polskiej Związku Polaków. Przewodniczył kierownik filii p. Uller. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił członek Głównego Zarządu G. P. Z. P. p. Nelkowski, zachęcając do wytrwałej pracy na niwie narodowej w Gdańsku i sumiennego spełniania swych obowiązków społecznych, jakoteż organizacyjnych.

Po referacie wywijała się obszerna i ożywiona dyskusja, która oprócz spraw organizacyjnych w głównej mierze dotyczyła troski o przyszłość młodzieży polskiej na terenie W. M. Gdańska, a to wobec trudności uzyskania pracy. Pokatna wroga polskości akcja natrafia w ten sposób na podatny grunt. Na zebraniu tym wymieniono też nazwisko jednego z pokatnych agitatorów antypolskich, chodzącego po domach polskich i namawiającego do odstępstwa od organizacji polskich. Ze osobnik ten nosi nazwisko polskie, to nadaje sprawie tej właściwe i jaskrawe cechy. Zebranie było liczne, nastrój mocny i niezachwany.

Zajęcie parowca „Gertrud” w Kopenhadze

Przed kilku dniami donosiliśmy o zlikwidowaniu gdańskiej firmy armatorskiej Otto Behnke, która sprzedawała dwa swoje parowce „Ada” i „Bertrud” do Londynu. Statki te zostały już wykreślone z gdańskiego rejestru okrętowego.

Jak donosi obecnie „Danziger Vorposten” parowiec „Gertrud”, który zawiązał do portu w Kopenhadze, został zajęty. Parowiec ten znajdował się w drodze ze Szwecji do Anglii i zawiązał do Kopenhagi celem naprawy. Z jakiej przyczyny i kto spowodował zajęcie statku, nie zdano na razie ustalić.

Ze sportu

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPASNIKÓW W GDAŃSKU.

W ubiegły poniedziałek miały zapasy zawodowców w hali Targów następujące wyniki:

Węgier Motyka zremisował po interesującej walce ze Stuwem z Berlina, Nilsen (Ameryka) zatławił się dosyć szybko z Kuhnem (Niemcy). Położył go bowiem już w 15 min. przez podchwyt z boku. Polak Tornow nie rozstrzygnął walki z Strouhalem (Czech). Dawał sobie jednakże radę z tym bardzo niesportowo walczącym zawodnikiem. W walce rozstrzygającej położył gożny przez wzrost, wagę i siłę hamburczyk Dose doskonałego technika Colewa (Rumunia). Murzyn Jim Luis zwyciężył w 25 min. Niemca Neumanna.

Od wczoraj, t. zn. od wtorku bierzemy w walkach udział polski olbrzym Leon Grabowski.

W środę walczy znowu 5 par, a mianowicie murzyn Luis — Marunke i Nilsen — Strouhal w stylu wolno-amerkańskim. Nilsen wyznaczył znowu 50 gul. nagrody zapasnikowi, który zdoła oprzeć się przez trzy rundy. Następną odbędzie się spotkanie między Grabowskim i Colewem, a po za tym odbędzie się spotkanie rozstrzygające Motyka — Dose oraz Stuw — Neumann. dwoma najlepszymi technikami.

GEDANIA II — ZOPPOTER SPORT-VEREINIGUNG 3:6.

W niedzielę przed południem rozegrała druga drużyna KS. Gedania w Sopotach mecz towarzyski z Zoppoter Sportvereinig. przegrywając w stosunku 3:6.

GEDANIA ZWYCIĘŻA ZNOWU W TENISIE STOŁOWYM

Onegdaj rozegrała Gedania mecz tenisa stołowego z Polizeisportverein, wygrywając zdecydowanie w wysokim stosunku 8:1.

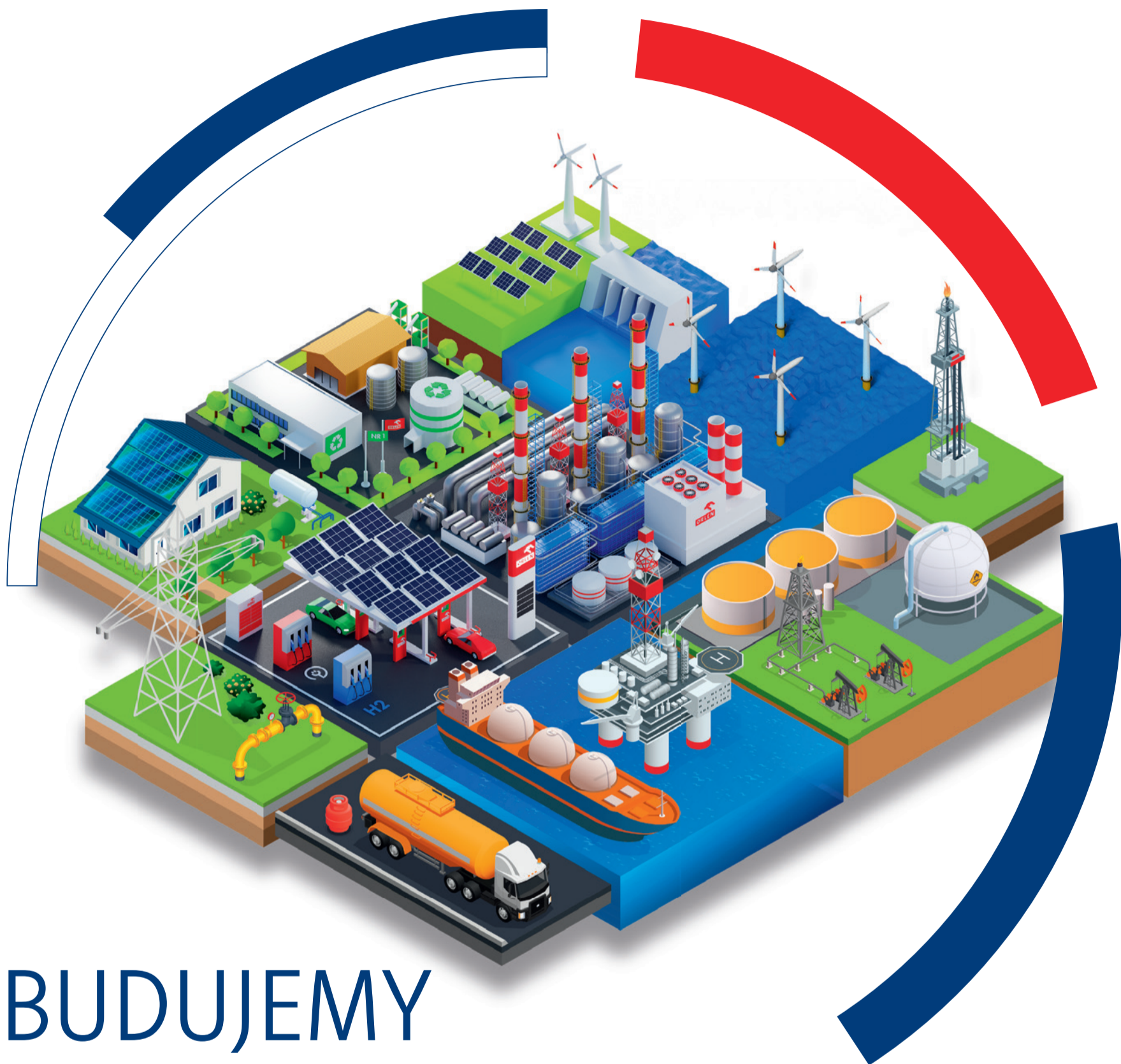
Zwycięstwo to jako też poprzednie nad T. T. S. V. Justiz kwalifikuje gdańczyków jako najlepszego zespół Wolnego Miasta Gdańska, w którym obecnie nie ma żadnych słabych punktów, a całość zdołała okazać w doskonałym stylu swą wyższość nad innymi klubami.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU WOLNEGO POSTOJOWEGO RÓWNIEM W GDAŃSKU.

Okres wolnego postojowego dla transportów węgla, koksu i smoly przeznaczonych dla wywozu morskiego, został ustalony z dniem 10 bm. również w Gdańsku po nownie na 72 godziny.



PARTNER WYDANIA



BUDUJEMY KONCERN MULTIENERGETYCZNY

Połączony potencjał i kompetencje Grupy ORLEN oraz PGNiG to rozwój nowych, czystych źródeł energii, stabilność i bezpieczeństwo dostaw, a także lepsza oferta dla milionów Klientów. Silny, europejski koncern to nasza odpowiedź na wyzwania przyszłości. **Razem zapewniamy bezpieczeństwo energetyczne.**



„Wejście w historię”: Enigma

25 stycznia w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku odbyło się pierwsze w tym roku wydarzenie w ramach z cyklu „Wejście w historię”. Tym razem, po raz pierwszy w północnej części Polski, zaprezentowano dwie maszyny szyfrujące „Enigma” ze zbiorów Muzeum Historii Polski w Warszawie: niemiecką maszynę szyfrującą „Enigma” przeznaczoną do utajniania korespondencji przesyłanej przez jednostki niemieckich sił zbrojnych z lat 30. XX stulecia oraz kopię maszyny szyfrującej „Enigma” zbudowaną na podstawie dokumentacji przygotowanej przez polskich inżynierów: Antoniego Pallutha i Edwarda Fokczyńskiego, z części wykonanych we francuskiej fabryce i zmontowanej we wspólnej francusko-polskiej konspiracyjnej placówce wywiadu już po kapitulacji armii francuskiej.

- Odwołanie się do prezentowanych eksponatów w Dniu Kryptologii wynika z głębokiego przeświadczenia, że mamy się czym chwalić w odniesieniu do przeszłości, jak i teraźniejszości - powiedział dr hab. Grzegorz Berendt, dyrektor MIIWŚ w Gdańsku. - Powinniśmy chwalić się ludźmi zdolnymi, aktywnymi, osiągającymi sukcesy w wielu dziedzinach. Na ogół historia militarna jest wiązana z aktywnościami na

polach bitew ale w przeszłości, szczególnie w XX i XXI wieku wojny są określane mianem wojen przemysłowych. Bez postępu technicznego nie byłoby kolejnych rozwiązań. Dzięki wyjściu naprzeciw naszemu zaproszeniu przez Muzeum Historii Polski, mamy taką okoliczność, że obiekt o którym słyszała chyba każda osoba w naszym kraju, możemy obejrzeć w murach Muzeum II Wojny Światowej.

- Zazwyczaj jak myślimy o

kopii jakiegoś urządzenia to myślimy o czymś mniej wartościowym od oryginału, w tym wypadku jest dokładnie odwrotnie - powiedział Robert Kostro, dyrektor Muzeum Historii Polski w Warszawie. - Oryginalna Enigma jest popularna, tysiące egzemplarzy wyprodukowano w Niemczech, były masowo używane przez niemiecką armię. Czymś absolutnie niezwykłym i unikatowym jest kopia takiej maszyny, stworzona w sposób bardzo



specyficzny. Została wyprodukowana przez wytwórnię AVA w Warszawie bez znajomości oryginału. Udało im się odtworzyć niemal dokładnie takie samo urządzenie. Maszyna którą tutaj mamy pochodzi z ośrodka Kadyks we Francji. Nie zachował się żaden egzemplarz z tych wyprodukowanych w Polsce, więc to jest absolutny unikat. To właśnie ta maszyna dokumentuje

osiągnięcia polskich kryptologów i polskiego wywiadu, jeżeli chodzi o złamanie niemieckich kodów.

„Enigmy” pochodzące ze zbiorów Muzeum Historii Polski będzie można oglądać w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku do połowy marca.

„Wejście w historię” to akcja, w ramach której na poziomie -1 Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku (przy

wejściu głównym) prezentowane są eksponaty związane z aktualnymi rocznicami, wydarzeniami wojennymi lub zagadnieniami okresu wojny i okupacji. Ideą cyklu jest przede wszystkim pokazanie eksponatów na co dzień nieprezentowanych w przestrzeni Muzeum, a związanych z interesującymi zdarzeniami i osobistymi historiami.

TL



Akapit wydawcy

Ten cholerny prezes Obajtek właśnie ogłosił nad Martwą Wisłą, że projekt gdański Orlenu nie jest martwy.

Inwestycje za dwa mld złotych, baza przeladunku i system produkcji lepszych olejów, plus plany na nową petrochemię, pokazują, że zwiastowana przez Janusza Lewandowskiego „kolonizacja” Pomorza bieży szybciej niż przerywany telefonicznymi stand-upami maraton Tuska w Sopocie.

Władze Gdańska, spragnione sukcesu większego niż wyburzenie komina, w tej sprawie nie wiostują pod prąd. Po cichu konsumują sukces.

Regionalni mentorzy PO, Pomaska, Aziewicz, Lewandowski, a nawet Rybicki, który w Radiu Gdańsk doniósł, że Orlen w zasadzie sprzedał Lotos Rosjanom czyli Saudi Aramco - nic z tej okazji nie napisali do prokuratury.

Dziwne, ale nic też nie napisali 10 lat temu, kiedy premier Tusk, minister Budzanowski i prezes Olechnowicz machali chusteczkami na powitanie w „Naftoporcie” pierwszej rosyjskiej ropy z... Saudi Aramco. A nawet nie napisali 20 lat temu, gdy w komunikacie Rafinerii Gdańskiej wtrącono m.in.: „Po sprze-

Orlenu „obowiązki polskie”...

daży Rafinerii Gdańskiej konsorcjum Rotch Energy i Lukoila ten ostatni stałby się udziałowcem „Naftoportu”. Prezes Lukoila powiedział w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”, że jest zainteresowany udziałem gdańskiej spółki w „Naftoporcie”.

Chwilę wcześniej prezes rafinerii i prezes Nafty Polskiej pofatygowali się do Wołgogradu, by pogadać przy „czaju” z prezesem Lukoila. Może czas ujawnić

notatkę z tego spotkania jeśli nie odbyło się w saunie...?

Dziś milczą Tusk, Olechnowicz i Budzanowski, który państwowe akcje Lotosu wyprzedawał pakietami polepszając dostatek rządu. Razem mieli pilnować, by sprzedaż Lotosu rosyjskim kontrahentom przebiegała bez zbędnych zakłóceń.

Z przykrością wypada poinformować, że nie ma już dla nich tej roboty.

Nowa sytuacja polepsza bezpieczeństwo państwa i polepszy kondycję Gdańska.

Czytanki o wolnym rynku Tusk i Lewandowski mogą sobie wzajemnie czytać na głos. Wolność polskich obywateli własność skarbu państwa ubezpiecza lepiej niż pierwotne bajki liberalistów.

Powiedzieć jak Olechnowicz o wyjeździe prezesa Krawca na forum gospodarcze do St. Petersburga po inwazji na Krym: „Jest wolny rynek, czy my walczymy z Rosją?” - to za mało na prawo do pełnienia „obowiązków polskich”...

Na tym polega współczesna różnica wartości, którą Tusk wulgaryzuje swoimi komunikatami.

Marek Formela

Lasy Państwowe kontynuują współpracę z ZHP

Porozumienie o zacieśnieniu współpracy podpisali przedstawiciele Lasów Państwowych i Związku Harcerstwa Polskiego.

Strony porozumienia zgodnie zadeklarowały wolę kontynuowania dotychczasowej współpracy, której zasady zostały ujęte w porozumieniach podpisanych w poprzednich latach. Dotyczą one głównie wymiany informacji, wiedzy i dobrych praktyk, a przede wszystkim tworzenia warunków do prawidłowego przygotowania i przebiegu obozów harcerskich. Priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom harcerskich obozów, przebywającym na terenie lasów. Lasy Państwowe i organizacje harcerskie mają tożsame wartości związane z ochroną i poszanowaniem przyrody.

Porozumienie podpisane 10 stycznia br. w siedzibie

Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych w Warszawie służy zacieśnieniu współpracy programowej, związanej z prowadzeniem działalności edukacyjnej, w szczególności na polu edukacji ekologicznej, ochrony środowiska i Zrównoważonych Celów Rozwoju ONZ. Ponownie, w dokumencie podkreślono istotną dla członków ZHP możliwość obozowania w lasach z zachowaniem zasad bezpieczeństwa i prowadzenia gospodarki leśnej. Ustalenia zawarte w porozumieniu obejmują też deklarację współpracy Lasów Państwowych i Związku Harcerstwa Polskiego przy organizacji w Polsce XXVI Światowego Jamboree Skautowego 2027, które odbędzie się na

Wyspie Sobieszewskiej w Gdańsku.

Jak podkreślił Józef Kubica, dyrektor generalny Lasów Państwowych: Harcerstwo to formacja, która opiera się na służbie, pracy nad sobą i braterstwie. A jednocześnie jest świetną zabawą i przygodą życia. Wspólnie uznaliśmy, że dla celów wychowawczych oraz budowania świadomości o działalności Lasów Państwowych istotne jest, by członkowie ZHP mieli możliwość obozowania w lasach, z zachowaniem stosownych uwarunkowań związanych z zachowaniem bezpieczeństwa i prowadzenia gospodarki leśnej, określonych w odrębnych przepisach.

Związek Harcerstwa Pol-



skiego jest największą w Polsce, liczącą ponad 100 000 członków, organizacją wychowawczą dzieci i

młodzieży. Od ponad stu lat głównym celem działania ZHP jest wspieranie wychowania harcerki i harcerzy –

tworzenie warunków do ich wszechstronnego rozwoju.

fot. archiwum LP

Rusza zimowe liczenie ptaków

To ogólnopolska akcja organizowana przez Towarzystwo Ochrony Ptaków, która co roku w ostatni weekend stycznia zaprasza wszystkich do wspólnego liczenia ptaków w naszym otoczeniu. To wydarzenie to doskonała okazja do nauki rozpoznawania gatunków i wsparcie dla ornitologów.

W ramach tej inicjatywy w dniach 27-29 stycznia 2023 planowane są wycieczki na terenie całej Polski! Organizatorzy tych wydarzeń przygotowują podróż pełną wrażeń, bogatą w opowieści o skrzydlatych zimowych gościach, a szczególnie o jemiołuszce, która została okrzyknięta Ptakiem Zimy 2023.

Można także obserwować i liczyć ptaki samodzielnie – przy karmniku, przez okno, w parku, w ogrodzie, na ulicach Twojej miejscowości. Takiego liczenia nie trzeba zgłaszać wcześniej, wystarczy, podać wyniki liczenia przez Elektroniczną

Kartę Obserwacji. Zasady są bardzo proste – należy poświęcić co najmniej godzinę we wskazanym terminie. O tej porze roku ptaki szukają pokarmu w pobliżu człowieka, chętnie korzystają z karmników, więc łatwo je obserwować, nawet bez specjalistycznego sprzętu. Ważne, aby obserwacje prowadzić w ciągu dnia i rozpoznawać zarówno gatunki, jaki i liczebność. Dane zebrane z obserwacji pozwolą sprawdzić, które z ptaków zimujących w naszym kraju są najczęstszymi gośćmi w naszych karmnikach. W akcji może wziąć udział każdy



miłośnik ptaków, samodzielnie lub z przewodnikiem a nawet całą zorganizowaną grupą. Dlatego chętnie w ptakoliczenie włączają się również klasy szkolne i

przedszkolne.

Dlaczego akurat ostatni tydzień stycznia?

W czasie Zimowego Ptakoliczenia włączają się i liczymy te ptaki, które spędzają zimę razem z nami.

Wiele z nich przylatuje do nas o tej porze roku z zimniejszej północy. W czasie wspólnych wycieczek będzie można dowiedzieć się

w jaki sposób dokarmiać zimną ptaki, tak, aby im nie zaszkodzić. A to ciężki okres dla wielu gatunków. Szczególnie jeśli jest bardzo śnieżna i mroźna.

PIŁKA W GRZE

RUSZA KARUZELA...

W piątek budzi się z krótkiego, zimowego snu futbolowa karuzela ligowych rozgrywek. Najpierw Ekstraklasa SA, za dwa tygodnie I liga, a później reszta.

U naszego ekstraklasowego jedynaka z dużej chmury mały deszcz. Właściciel Lechii Gdańsk SA jeszcze w październiku zapowiadał liczne wzmocnienia. Tymczasem tylko dwie nowe twarze, a właściwie jedna (Jakub Bartkowski z Pogoni Szczecin), bowiem transfer Kevina Freisenbuchlera to powrót po 7 latach do Gdańska austriackiego gracza. Zważywszy jednak, że klub zapowiada odejście 2 jedynych młodzieżowych kadrowiczów Lechii (U-19 i U-21) - Jakuba Kałuźnińskiego i Krystiana Okoniewskiego. Wrócił temat wytransferowania Conrado do lidera ligi (Rakowa Częstochowa), czy też dwuznaczna kontuzja Łukasza Zwolińskiego, który przebiera już nogami, aby w okienku do końca lutego 2023 zmienić barwy klubowe. Nie wspomnę o odejściu Clemensa ksywka Niewypał, bo to raczej wzmocnienie, a nie osłabienie drużyny. Na koniec trzeba także dodać kolejne przygotowania do odejścia czasowego utalentowanego Dominika Piły, które przygotowuje prezes Paweł Żelem z Wrocławia dla swojego ukochanego Śląska.

Wspomniany prezes nie popisał się także przy transferowych aktywnościach Simona Sławczewa i Philippe Nacimento z Radomiaka. Pierwszy już był na lotnisku w drodze do Gdańska, ale wylądował w III ligowej Wiczyście, choć tam portu lotniczego jeszcze nie wybudowano. Brazylijczyk Nacimento przyjechał z mocno sfatygowanym kolaniem i szczęście, że pod nieobecność pana Pawła w tym dniu w klubie ktoś wysłał na testy medyczne, które okazały się tragiczne dla zawodnika, a zbawienne dla Lechii.

Jakby tego chaosu w gdańskim klubie mało to w ub. tygodniu wybuchła wojna na górze, czyli prasowa wymiana zdań pomiędzy Adamem Mandziarą (pełnomocnikiem właściciela większościowego) a Dariuszem Krawczykiem (przedstawicielem udziałowców mniejszościowym w Radzie Nadzorczej spółki). Jeden drugiego oskarżył o złe zarządzanie i przeszkadzanie w tym zarządzaniu. 95 % udziałowiec zarzucił 5% udziałowcowi sypanie piasku w tryby zarządzania Lechią. Mniejszościowy udziałowiec publicznie skrytykował skandaliczne kierowanie spółką przez ostatnie 9 lat mimo, że jak sam pisze, od 20 lat zasiada we władzach klubu, w Radzie Nadzorczej i Zarządzie. Pytanie: dlaczego dopiero teraz taki lament? W latach kiedy klub świętował historyczne wyniki (3. miejsce w lidze, Puchar i Super Puchar Polski) ochoczo przyjmowano pochlebstwa.

Jakby było mało zamieszania w gabinetach biurowych klubu to rezygnację z posady członka zarządu złożyła Agnieszka Syczewska. Pełna zapału i chęci białostoczanka nim zaczęła zyskiwać uznanie i sympatie wśród gdańszczan, po

półrocznej pracy musiała wracać na Podlasie. Zastępując ją mecenas Arkadiusz Gerwel na stanowisku wiceprezesa zarządu w trakcie swojej konferencji prasowej samoprezentację rozpoczął, że jest miłośnikiem futbolu od lat. Jego wiedza ma się opierać na licznej lekturze o futbolu od najmłodszych lat - jak powiedział. Czyli tak jak 90% kibiców w kraju nad Wisłą. Mówił, że uprawiał futbol zawodowo a teraz rekreacyjnie. Przyznam, że śledząc polski futbol od lat 70-ych ub. wieku nigdy nie natknąłem się na ligowego piłkarza w kraju o nazwisku Gerwel. W każdym bądź razie podczas prezentacji nowy wiceprezes nie wymienił nazwy ani miasta ani klubu, w którym uprawiał tę piękną dyscyplinę, a obecni dziennikarze byli na tyle spolegliwi, że nie mieli odwagi dopytać o to wiceprezesa. Osobiście nie spodobało mi się kluczenie i niespójne mówienie pana mecenasa na temat swojej sympatycznej poprzedniczki. Na samym początku swoich wyznań podziękował pani Agnieszce za pro-

fesjonalizm i przejście od niej zakresu swoich obowiązków. W kolejnych wypowiedziach powiedział, iż gdyby wszystko było dobrze w działaniu pani Agnieszki, to zapewne Rada Nadzorcza, której był członkiem od października 2022, nie desygnowałaby go do Zarządu.

Reasumując - nastroje przed niedzielnym meczem nie są optymistyczne. Mecz z płocką Wisłą w niedzielę o godz. 17.30, a sprzedaż biletów jest na fatalnym poziomie. Dziennie ok. 200-300 sztuk może zagwarantować za dwa dni frekwencję na poziomie poniżej 2 tys. widzów. To byłby niechlubny rekord gdańskiej Areny Polsat Plus. Być może pora na przeprowadzkę na Traugutta? To oznaczałoby klęskę wielkiej idei budowy tzw. Bursztyńka dla pojemności stadionu ponad 40 tys. widzów.

M.P

Kadra Lechii na rundę wiosenną

bramkarze:	Joeri de Kamps
Michał Buchalik	İlkay Durmuş
Dušan Kuciak	Flávio Paixão
Antoni Mikułko	Maciej Gajos
	Jakub Kałuźniński
obrońcy:	Filip Koperski
Joel Abu Hanna	Jarosław Kubicki
Jakub Bartkowski	Krystian Okoniewski
Bartosz Brzęk	Dominik Piła
Henrik Castegren	Marco Terrazzino
Mario Maloča	Kristeris Tobers
Michał Nalepa	
Rafał Pietrzak	napastnicy:
David Stec	Bassekou Diabaté
	Kevin Friesenbichler
pomocnicy:	Kacper Sezonienko
Jan Biegański	Łukasz Zwoliński

Tabela PKO Ekstraklasy po rundzie jesiennej

1. Raków Częstochowa	17	41	13	2	2	35-12
2. Legia Warszawa	17	32	9	5	3	24-19
3. Widzew Łódź	17	29	9	2	6	22-17
4. Pogoń Szczecin	17	29	8	5	4	29-25
5. Wisła Płock	17	28	8	4	5	29-24
6. Lech Poznań	16	28	8	4	4	20-15
7. Stal Mielec	17	27	8	3	6	25-22
8. Cracovia	17	25	7	4	6	18-12
9. Warta Poznań	17	25	7	4	6	18-16
10. Radomiak Radom	17	23	7	2	8	21-23
11. Śląsk Wrocław	17	21	5	6	6	17-22
12. Górnik Zabrze	17	20	5	5	7	26-28
13. Jagiellonia Białystok	17	18	4	6	7	25-26
14. Lechia Gdańsk	17	17	5	2	10	18-30
15. Zagłębie Lubin	17	17	4	5	8	13-27
16. Piast Gliwice	17	16	4	4	9	18-22
17. Korona Kielce	17	13	3	4	10	17-26
18. Miedź Legnica	16	12	3	3	10	18-27

Terminarz Lechii w rundzie wiosennej

Kolejka 18 - 28-29 stycznia

Lechia Gdańsk - Wisła Płock 29 stycznia, 17:30

Kolejka 19 - 4-5 lutego

Górnik Zabrze - Lechia Gdańsk 4 lutego, 17:30

Kolejka 20 - 11-12 lutego

Lechia Gdańsk - Widzew Łódź 10 lutego, 20:30

Kolejka 21 - 18-19 lutego

Korona Kielce - Lechia Gdańsk 18

lutego, 15:00

Kolejka 22 - 25-26 lutego

Lechia Gdańsk - Radomiak Radom

Kolejka 23 - 4-5 marca

Lech Poznań - Lechia Gdańsk

Kolejka 24 - 11-12 marca

Lechia Gdańsk - Miedź Legnica

Kolejka 25 - 18-19 marca

Warta Poznań - Lechia Gdańsk

Kolejka 26 - 1-2 kwietnia

Lechia Gdańsk - Śląsk Wrocław

Kolejka 27 - 8-9 kwietnia

Jagiellonia Białystok - Lechia Gdańsk

Kolejka 28 - 15-16 kwietnia

Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin

Kolejka 29 - 22-23 kwietnia

Lechia Gdańsk - Cracovia

Kolejka 30 - 29-30 kwietnia

Raków Częstochowa - Lechia Gdańsk

Kolejka 31 - 6-7 maja

Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin

Kolejka 32 - 13-14 maja

Stal Mielec - Lechia Gdańsk

Kolejka 33 - 20-21 maja

Lechia Gdańsk - Legia Warszawa

Kolejka 34 - 27-28 maja

Piast Gliwice - Lechia Gdańsk

Terminarz 1. ligi żużlowej 2023

W grudniu GKSŻ opublikowała terminarz 1. Ligi na sezon 2023.

Rozgrywki rozpoczną się w weekend 8-9 kwietnia, a runda zasadnicza zakończy się w dniach 5-7 sierpnia.

Zdunek Wybrzeże ligę rozpocznie na swoim torze. Na inaugurację gdańszczanie zmierzą się z Arged Malesą Ostrów. W drugiej kolejce gdańska drużyna wybierze się do Łodzi.

TERMINARZ 1. LIGA ŻUŻLOWA 2023 - mecze Zdunek Wybrzeże

1 runda
sobota, 8 kwietnia 2023 / niedziela, 9 kwietnia 2023
Gdańsk - Ostrów Wlkp.

2 runda
sobota, 15 kwietnia 2023 / niedziela, 16 kwietnia 2023 / poniedziałek, 17 kwietnia 2023
Łódź - Gdańsk

Data rezerwowa
czwartek, 20 kwietnia 2023

3 runda
sobota, 22 kwietnia 2023 / niedziela, 23 kwietnia 2023 / poniedziałek, 24 kwietnia 2023
Gdańsk - Zielona Góra

4 runda
sobota, 29 kwietnia 2023 / niedziela, 30 kwietnia 2023
Rybnik - Gdańsk

Data rezerwowa
czwartek, 4 maja 2023

5 runda
sobota, 6 maja 2023 / niedziela, 7 maja 2023 / poniedziałek, 8 maja 2023
Bydgoszcz - Gdańsk

Data rezerwowa
piątek, 12 maja 2023 / sobota, 13 maja 2023 / niedziela, 14 maja 2023

6 runda
sobota, 20 maja 2023 / niedziela, 21 maja 2023 / poniedziałek, 22 maja 2023
Gdańsk - Landshut

7 runda
sobota, 27 maja 2023 / niedziela, 28 maja 2023
Poznań - Gdańsk

8 runda
sobota, 3 czerwca 2023 / niedziela, 4 czerwca 2023
Gdańsk - Poznań

9 runda
sobota, 10 czerwca 2023 / niedziela, 11 czerwca 2023 / poniedziałek, 12 czerwca 2023
Landshut - Gdańsk

10 runda
sobota, 17 czerwca 2023 /

niedziela, 18 czerwca 2023 / poniedziałek, 19 czerwca 2023
Gdańsk - Bydgoszcz

Data rezerwowa
czwartek, 22 czerwca 2023

11 runda
sobota, 24 czerwca 2023 / niedziela, 25 czerwca 2023
Gdańsk - Rybnik

Data rezerwowa
czwartek, 29 czerwca 2023 / sobota, 1 lipca 2023 / niedziela, 2 lipca 2023

12 runda
sobota, 8 lipca 2023 / niedziela, 9 lipca 2023
Zielona Góra - Gdańsk

Data rezerwowa
czwartek, 13 lipca 2023 / sobota, 15 lipca 2023 / niedziela, 16 lipca 2023 / czwartek, 20 lipca 2023

13 runda
sobota, 22 lipca 2023 / niedziela, 23 lipca 2023 / poniedziałek, 24 lipca 2023

Gdańsk - Łódź

Data rezerwowa
czwartek, 27 lipca 2023 / piątek, 28 lipca 2023 / sobota, 29 lipca 2023 / niedziela, 30 lipca 2023

14 runda
sobota, 5 sierpnia 2023 / niedziela, 6 sierpnia 2023 / poniedziałek, 7 sierpnia 2023
Ostrów Wlkp. - Gdańsk

Część finałowa - Ćwierćfinały
15 runda
sobota, 19 sierpnia 2023 / niedziela, 20 sierpnia 2023

Data rezerwowa
piątek, 25 sierpnia 2023

16 runda
sobota, 26 sierpnia 2023 / niedziela, 27 sierpnia 2023

Data rezerwowa
poniedziałek, 28 sierpnia 2023 / czwartek, 31 sierpnia 2023 / sobota, 2 września 2023 / niedziela, 3 września 2023

Część finałowa - Półfinały

17 runda
sobota, 9 września 2023 / niedziela, 10 września 2023

18 runda
sobota, 16 września 2023 / niedziela, 17 września 2023

Data rezerwowa
sobota, 23 września 2023 / niedziela, 24 września 2023

Część finałowa - Finał - Mecz o 1 miejsce
19 runda
sobota, 30 września 2023

Data rezerwowa
niedziela, 1 października 2023 / czwartek, 5 października 2023

20 runda
sobota, 8 października 2022

Data rezerwowa
czwartek, 12 października 2023 / sobota, 14 października 2023 / niedziela, 15 października 2023

Wirtualny prosument energii odnawialnej: Kto to jest? Przykłady

Planujesz inwestycję w fotowoltaikę, ale nie masz miejsca na postawienie instalacji fotowoltaicznej? Sprawdź, czym charakteryzuje się prosument wirtualny.

Prosument wirtualny – to warto o nim wiedzieć

Nowelizacja ustawy o OZE z 2021 r. wprowadziła szereg zmian i rozwiązań w sektorze odnawialnych źródeł energii. Pojawił się między innymi nowy typ uczestnika rynku energii odnawialnej – prosument wirtualny. Kto może nim zostać i co na tym zyskuje?

Kim jest wirtualny prosument?

Szczegółową definicję prosumenta wirtualnego określa ustawa o OZE (Odnawialnych Źródłach Energii). Zgodnie z jej brzmieniem prosument wirtualny to „odbiorca końcowy wytwarzający energię elektryczną wyłącznie z odnawialnych źródeł energii na własne potrzeby w instalacji odnawialnego źródła energii przyłączonej do sieci dystrybucyjnej elektroenergetycznej w innym miejscu niż miejsce dostarczania energii elektrycznej do tego odbiorcy, która jednocześnie nie jest przyłączona do sieci dystrybucyjnej elektroenergetycznej za pośrednictwem wewnętrznej instalacji elektrycznej budynku wielolokalowego, pod warunkiem że w przypadku odbiorcy końcowego niebędącego odbiorcą energii elektrycznej w gospodarstwie domowym, wytwarzanie to nie stanowi ponadto przedmiotu przeważającej działalności gospodarczej”.

W skrócie – jest to nowy typ prosumenta, który wy-

tworzy energię poza miejscem, w którym zużywa energię. Podobne rozwiązania wprowadzono już wcześniej w innych krajach, np. na Litwie, gdzie cieszą się dużą popularnością.

Kto może zostać prosumentem wirtualnym – przykłady

W praktyce, dzięki zmianom w przepisach, wiele podmiotów będzie miało możliwość uzyskania statusu wirtualnego prosumenta. To duża zaleta wprowadzonej nowelizacji. Może być nim na przykład przedsiębiorca, który posiada mikroinstalację w innym województwie niż siedziba firmy. Prosumentem wirtualnym energii odnawialnej będą mogli zostać również konsumenci.

Ustawa przewiduje, że prosument wirtualny może mieć własną instalację fotowoltaiczną lub posiadać w niej udziały. Maksymalna moc wytwórcza przypisana do jednego punktu poboru nie może być wyższa niż 50 kW. Stwarza to szansę dla wielu osób oraz podmiotów do czerpania profitów z wytwarzania energii odnawialnej.

Często powodem rezygnacji z inwestowania w fotowoltaikę jest zbyt mała powierzchnia dachu. Teraz nie będzie to już problemem, ponieważ inwestycja może znajdować się poza



miejscem, w którym zużywana jest energia. Dlatego na nowych przepisach, które wejdą w życie z dniem 2 lipca 2024 r., mogą skorzystać m.in.:

- spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe;
- deweloperzy;
- zarządcy i właściciele biur;
- administratorzy obiektów sakralnych;

Zasady rozliczania

Prosument wirtualny energii odnawialnej będzie rozliczał się ze sprzedawcą energii według cen rynkowych. Ze względu na odległość między punktem poboru a źródłem wytwarzania, nie występuje w tym przypadku autokonsumpcja prądu. Cała wyprodukowana energia trafi do sieci przesyłowej, co będzie

skutkowało naliczeniem opłat dystrybucyjnych.

Reprezentant prosumentów

Nowelizacja ustawy wprowadza również definicję reprezentanta prosumentów. Jest to osoba wybrana przez prosumentów do ich reprezentowania przed innym wskazanymi w ustawie podmiotami. Do zadań reprezentanta należą:

- złożenie wniosku o przyłączenie fotowoltaiki do sieci;
 - przekazanie danych identyfikujących punkty poboru;
 - informowanie o wszelkich zmianach dotyczących instalacji oraz jej udziałowców.
- Reprezentanta prosumentów należy wskazać w umowie podpisanej przez wszystkich prosumentów. Dokument ten powinien zawierać także informacje na temat:
- procentowego i mocowego udziału prosumentów w instalacji OZE;
 - tytułu prawnego przysługującego prosumentom wirtualnym do instalacji;
 - zasad zarządzania, a także czuwania nad bezpieczeństwem, konserwacją i eksploatacją jednostki wytwórczej;
 - położenia i danych technicznych instalacji

- lokalizacji punktów poboru;

Wirtualny prosument – czy to się opłaca?

Koncepcja wirtualnego prosumenta nie jest nowa, bo już kilka lat temu pojawiały się opinie, że, wzorując się na innych państwach, warto wprowadzić takie rozwiązanie także w Polsce. Z powodzeniem funkcjonuje ono bowiem w takich krajach, jak Stany Zjednoczone czy Litwa. Skorzysta na tym z pewnością rynek energetyki odnawialnej, ponieważ zwiększy się produkcja zielonej energii.

Zaletą wprowadzonych zmian jest również to, że prosumentem wirtualnym może być praktycznie każdy. Szansę na obniżenie rachunków za prąd mają mieszkańcy osiedli, zarządcy biurów czy związki wyznaniowe.

W tej chwili trudno jednak podać konkretne wycięcia w zakresie możliwych zysków oraz czas zwrotu z inwestycji. Wiele zależy od mocy instalacji fotowoltaicznej.

Osoby zainteresowane zakupem instalacji fotowoltaicznej dla domu lub firmy mogą wypełnić formularz kontaktowy na stronie energa.pl i poczekać na kontakt doradcy, który przedstawi najkorzystniejszy sposób inwestycji w fotowoltaikę.



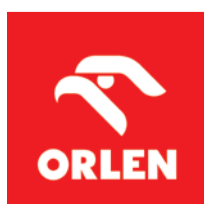
Aktywne półkolonie z GZSiSS

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego na okres ferii przygotował ciekawy i różnorodny program półkolonii.

Uczestnicy półkolonii organizowanych przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego nie mieli czasu na nudę. Dla dzieci uczestniczą-

cych w półkoloniach przygotowano zajęcia sportowe na sali, na basenie, zabawę w Lo-pops World i w kręgielni.

TL



PARTNER WYDANIA